10 stron **MAGAZYN SOBOTNI** 10 stron

A

Cena 1 złoty

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, sobota 19 maja 1973 roku

Rok XXIX Nr 118 (76109)

Władza w rękach żaków

Niechętnie, opieszale, z fałszywą skromnością zabierali się wczoraj łódzcy studenci do przejęcia władzy z rąk miejskich rajców. Większość z nich okupująca tłumnie podwórzec łódzkiego magistratu zajęta była bowiem przede wszystkim liczeniem trudnej wprost do wyobrażenia ilości urzędników i urzędniczek wychylających się z okien gmachów otaczających to historyczne w dziejach naszego grodu miejsce. W końcu jednak z 300-sekundowym opóźnieniem, przewrót został dokonany.

Na wielkiej estradzie zajęli miejsca oficjele oraz czcigodne grono profesorskie we wspaniałych strojach, wokół prężyły się godnie poczty sztandarowe, a kiedy przebrzmiał już donośny hejnał i wszyscy (a było nas wielu) wstrzymaliśmy oddech z wielkiego napięcia — Herold Juwenaliów przemówił:

„Rajców grodu Łodzi łaskawie prosimy o kluczy nam przekazanie i przedstawiciela żaków łódzkich prezydentem miasta mianowanie. 550-lecie zaś grodu uczcić pragnąc patronat żakowski nad traktem Nowopołudniowym i Rembielińskim objąć byśmy chcieli i ku pożytkowi owych trudzić się będziemy..."

Wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Jan Morawiec odpowiedział w te słowa: **„przekazując klucze od bram naszego miasta liczymy na to że wasza młodość, uśmiech będą przez trzy dni królowały na ulicach naszego grodu, że pokażecie jego mieszkańcom iż studenci łódzcy nie tylko dobrze się uczą i bawią ale także dobrze gospodarują..."**

Aby zaś nowa władza nie pobłądziła i nie zagubiła się w opłotkach, przedstawiciel ustępujących z placu rajców wręczył nowemu prezydentowi (a imię jego Piotr Sagan) plan grodu by łacniej było młodym pamiętać, do którego miejsca ich władza sięga.

* * *

Wszystkich naszych czytelników, którzy pragną bawić się wraz ze studentami, zapraszamy serdecznie na dzisiejsze imprezy sportowe na stadionie AZS w osiedlu im. Lumumby, na wspaniale zapowiadającą się

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przywódca radziecki przybył do NRF

Pierwsze rozmowy

L. Breżniew – W. Brandt

Spotkania ministrów

Sekretarz generalny KC KPZR, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew przybył 18 bm. na zaproszenie kanclerza NRF Willy Brandta z wizytą do Niemieckiej Republiki Federalnej.

Na udekorowanym flagami państwowymi Związku Radzieckiego i NRF lotnisku Kolonia-Wahn dostojnego gościa i towarzyszące mu osoby: członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromykę, ministra handlu zagranicznego, Nikołaja Patoliczewa, ministra lotnictwa cywilnego, B. Bugajewa, doradców sekretarza generalnego KC KPZR — A. Aleksandrowa, A. Blatowa, dyrektora generalnego Agencji TASS, L. Zamiatina, zastępcę kierownika Wydziału Międzynarodowego KC KPZR Wadima Zagladina, witali kanclerz NRF Willy Brandt, minister spraw zagranicznych W. Scheel, minister do specjalnych poruczeń Egon Bahr oraz inne osobistości.

Po odegraniu hymnów państwowych obydwu krajów Leonid Breżniew i Willy Brandt przeszli przed frontem kompanii honorowej. Przemówienie powitalne wygłosił kanclerz Willy Brandt, zaś Leonid Breżniew odpowiedział na powitanie.

Po zakończeniu ceremonii powitania Leonid Breżniew i Willy Brandt wsiedli do samochodu i w towarzystwie eskorty honorowej udali się do Petersbergu — rezydencji, w której mieszkać będą goście radzieccy podczas pobytu w NRF.

W godzinach popołudniowych w rezydencji Petersberg odbyło się pierwsze spotkanie Leonida Breżniewa i Willy Brandta.

Wieczorem W. Brandt wydał w Urzędzie Kanclerskim obiad na cześć L. Breżniewa. W czasie obiadu kanclerz NRF i sekretarz generalny KC KPZR wygłosili przemówienia.

Tego samego dnia prowadzili rozmowy: ministrowie spraw zagranicznych obu krajów — Gromyko i Scheel z udziałem ambasadorów, minister lotnictwa cywilnego ZSRR, Bugajew i minister transportu NRF Lauritzer, minister handlu zagranicznego ZSRR, Patoliczew i minister gospodarki NRF Friedrichs, minister kultury ZSRR Furcewa i minister szkolnictwa wyższego NRF von Dohnanyi oraz minister do specjalnych poruczeń Bahr i radzieccy rzeczoznawcy — Aleksandrow i Blatow.

* * *

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew w drodze do NRF przesłał z pokładu samolotu depesze do przywódców Polski, a także do przywódców Czechosłowacji.

Grono profesorskie — dostojnie, młodzież — skocznie i ze śmiechem rozpoczęły łódzkie „Juwenalia-73".
Fot. L. Olejniczak

E. Gierek przyjął premiera Iranu

Porozumienie gospodarcze

W dniu 18 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce premiera Cesarstwa Iranu — Amira Abbasa Hoveydę.

W spotkaniu wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

* * *

W piątek po południu w gmachu Urzędu Rady Ministrów odbyło się podpisanie polsko-irańskich dokumentów o współpracy gospodarczej i wymianie handlowej. W obecności premierów Piotra Jaroszewicza i Amira Abbasa Hoveydy, wiceministrowie: handlu zagranicznego PRL — Ryszard Strzelecki i gospodarki Iranu — Hassan Ali Mehran podpisali porozumienia o wieloletniej współpracy gospodarczej (przewidujące m. in. wzajemne ułatwienia kredytowe) oraz o wymianie handlowej na lata 1973—1974. Rozszerzeniu ulegnie wymiana handlowa, między innymi wzrośnie nasz import ropy naftowej i gotowych wyrobów przemysłowych. Przewiduje się także wzrost dostaw do Iranu, m. in. kompletnych obiektów przemysłowych i urządzeń technicznych.

XXVI WYŚCIG POKOJU 1973 PRAGA • WARSZAWA • BERLIN

Porywająca jazda Polaków

Szurkowski i Szozda

zwyciężcami etapów

Wczorajszy dzień trzeba zaliczyć do wyjątkowo udanych dla naszych kolarzy. Biało-czerwoni odnieśli sukcesy zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i zespołowej w obu rozegranych wczoraj etapach.

Zwycięzcy wczorajszych etapów R. Szurkowski i S. Szozda.

Mocnym uderzeniem zakończył się VIII etap indywidualnej jazdy na czas na 40-kilometrowej trasie prowadzącej z Marcul do Radomia. Jego tryumfator R. Szurkowski raz jeszcze udowodnił, że nie ma w tym roku godnych rywali i że żółta koszulka przodownika wyścigu przypadła w tej chwili najlepszemu. Kapitan naszego zespołu pokonał 40 kilometrów w imponującym stylu, uzyskując nad największym do wczoraj swoim rywalem Lichaczewem przewagę aż 2 min. 19 sek.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Klasyfikacja wyścigu

VIII ETAP (indywidualna jazda na czas)

1. Szurkowski (Polska)	53.34
2. Gera (Węgry)	54.15
3. Gorełow (ZSRR)	54.45
4. Szozda (Polska)	55.00
5. Nowicki (Polska)	55.00
6. Szarafullin (ZSRR)	55.03
7. Lis (Polska)	55.15
8. Nielubin (ZSRR)	55.39
9. Mainus (CSRS)	55.44
10. Kaczmarek (Polska)	55.47

MIEJSCA POZOSTAŁYCH POLAKÓW

11. Kaczmarek	55.46
32. Krzeszowiec	57.32

VIII ETAP DRUŻYNOWO

1. Polska	2:43.34
2. ZSRR	2:45.23
3. NRD	2:46.53
4. Węgry	2:48.50

IX ETAP INDYWIDUALNIE

1. Szozda (Polska)	2:53.21
2. Hoggedoorn (Hol.)	2:53.31
3. Poslusny (CSRS)	2:53.41
4. Schiffner (NRD)	2:53.54
5. Wasilew (Bułgaria)	„
6. Lis (Polska)	„
7. Devalckeneer (Belgia)	„
8. Nielubin (ZSRR)	„
9. Dailey (Anglia)	„
10. Trajkow (Bułgaria)	„

MIEJSCA POZOSTAŁYCH POLAKÓW

14. Kaczmarek	2:55.26
26. Krzeszowiec	„
32. Nowicki	„
33. Szurkowski	„

IX ETAP DRUŻYNOWO

1. Polska	8:42.18
2. Bułgaria	8:42.54
3. Holandia	8:44.10
4. CSRS	8:44.15
5. Francja	8:44.25
6. ZSRR	8:44.30
7. Belgia	8:44.30
8. NRD	„
9. Anglia	„
10. Rumunia	8:46.06
11. Włochy	„
12. Australia	„
13. Węgry	„
14. Maroko	„
15. Kuba	„
16. Dania	„

PO IX ETAPIE INDYWIDUALNIE

1. Szurkowski (Polska)	27:01.05
2. Szozda (Polska)	27:03.39
3. Lichaczew (ZSRR)	27:07.00
4. Kaczmarek (Polska)	27:07.26
5. Gorełow (ZSRR)	27:07.53
6. Mainus (CSRS)	27:09.08
7. Noels (Belgia)	27:09.23
8. Lis (Polska)	27:09.26
9. Nielubin (ZSRR)	27:09.27
10. Dillen (Belgia)	27:09.54

MIEJSCA POZOSTAŁYCH POLAKÓW

17. Nowicki	27:11.17
29. Krzeszowiec	27.14.22

PO IX ETAPIE — DRUŻYNOWO

1. Polska	81:08.21
2. ZSRR	81:21.38
3. CSRS	81:23.41
4. Francja	81:30.36
5. NRD	81:31.33
6. Belgia	81:31.47
7. Bułgaria	81:37.10
8. Węgry	81:38.03
9. Anglia	81:41:43
10. Włochy	81:44.07
11. Rumunia	81:46.07
12. Holandia	81:50.50
13. Australia	81:57.03
14. Kuba	82:02.40
15. Maroko	83:27.39
16. Dania	84:01.29

NAJAKTYWNIEJSI

1. Lichaczew (ZSRR)	22 pkt.
2. Lis (Polska)	22 pkt.
3. Poslusny (CSRS)	21 pkt.
4. Szurkowski (Polska)	19 pkt.
5. Szozda (Polska)	16 pkt.
6. Selejan (Rumunia)	10 pkt.
7. Devalckeneer (Belgia)	10 pkt.
8. Nielubin (ZSRR)	9 pkt.
9. Noels (Belgia)	9 pkt.

SZURKOWSKI WYPRZEDZA

Szozdę	o 2:34
Lichaczewa	3.55
Kaczmarka	6.21
Lisa	8.21

POLSKA MA PRZEWAGĘ NAD

ZSRR	— 13.17
CSRS	— 15.20
Francją	— 22.15
NRD	— 23.12
Belgią	— 23.26

Po sukcesie w Paryżu

„Telimena" na „Łódzkim Jarmarku"

Miesiąc temu „wyprawiając" łódzką „Telimenę" na Międzynarodowe Targi w Paryżu, byliśmy jak najlepszej myśli. Przygotowana kolekcja wydawała nam się godna światowej stolicy mody. Dwutygodniowa impreza zakończyła się w niedzielę, kufry z modelami jadą do Polski, by zdążyć na specjalne pokazy, które uświetnią nasz Jarmark Łódzki. Natomiast główny świadek sukcesu (a tak proszę państwa, ogromnego sukcesu) „Telimeny" — p. Alicja Waltoś (projektantka, autorka koncepcji kolekcji i jej paryska „opiekunka") dzieli się z nami swymi wrażeniami.

Po pierwsze ekspozycja polska — 150 m kw. na pierwszym piętrze pawilonu wystawowego była znakomicie usytuowana wśród stoisk pozostałych krajów demokracji ludowej. Po drugie — aranżer wystawy, p. S. Błażejewski zwiózł do Paryża cudowną, autentyczną karuzelę krakowską liczącą sobie lat 80. Po trzecie — ta właśnie karuzela ustawiona na dodatkowo wirującym podeście była miejscem naszych pokazów. Po czwarte — w połączeniu z bukietami barwnych kwiatów z piór i wiórów — tworzyło to kompozycję przyciągającą dosłownie tłumy widzów. I tak trzy razy dziennie oblegani przez wyczekujących na pokaz zbieraliśmy brawa, kwiaty i komplementy.

— Tylko za karuzelę?

— Wypadałoby skromnie powiedzieć, że tak, ale słysząc z ust francuskich speców od mody określenia typu — wytworna prostota, szyk, elegancja, urok i wdzięk — jestem zmuszona przyznać się do ogromnego powodzenia samej kolekcji. Byliśmy wręcz zaszokowani reakcją. Proszę sobie wyobrazić, że o prawo filmowania naszego pokazu pobili się w pewnym momencie (nie przesadzam) dwaj operatorzy — francuski i niemiecki. Nie zapominajmy, że była to impreza międzynarodowa i widzami byli obywatele całego świata. Byłyśmy zmęczone, modelki w pierwszym dniu wręcz słabły od tego wirowania, poruszania się pod prąd na kręcącym się podeście, a mimo to wypadły „na piątkę". Wszystkie komplementy pod adresem samych modeli były powtarzane pod adresem naszych dziewcząt.

— Z przekory zapytam, a może to uprzejmość gospodarzy i targowych gości?

— Byli bardzo uprzejmi, ale chyba nie do tego stopnia, by bez przekonania wprowadzić nasz pokaz do programu uświetniającego końcowy, galowy bankiet zamykający Targi. Podobnie nie ich nie zmuszało, by fetując w toastach Polskę, pamiętać, że jesteśmy z Łodzi.

— Gratulujemy, cieszymy się razem z „Telimeną" i przypominamy, że następna rozmowa i następna z niej relacja będzie już dotyczyła „jarmarkowych" pokazów tej paryskiej kolekcji.

(iw)

19-23 lipca br. w Krakowie

Zlot Młodych Przodowników

Komitet Wykonawczy Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej wystosował list do wszystkich członków: ZMS, ZSMW, SZSP, ZHP, SZMW i do całej młodzieży polskiej. W liście informuje się, że tradycyjnie już, również i w tym roku w okresie Święta Lipcowego w dniach 19—23. 7. odbędzie się w Krakowie Zlot Młodych Przodowników Pracy i Nauki.

Władza w rękach żaków

(Dokończenie ze str. 1)

Giełdę Piosenki Turystycznej, która odbędzie się dzisiaj o godz. 20 przed gmachem Budownictwa Lądowego w Al. Politechniki, **do punktów porad medycznych na wesoło** (godz. 13—18 — Rynek Staromiejski, Plac Teatralny, Piotrkowska 77), a tym którzy zobaczą i usłyszą **koncert „Studenci swojemu miastu"**, jaki odbędzie się dzisiaj w Teatrze Muzycznym — po prostu zazdrościmy.

* * *

Program dzisiejszych imprez nie byłby pełen bez uwzględnienia następujących spektakli **odbywających się w ramach III Festiwalu Teatrów Studenckich.** Jest bowiem w czym wybrać:

godz. 18 i 20 — „Masonia" wg Witkacego — ST „Pstrąg" (ul. Wólczańska 74),

godz. 20 — **„Miłość i gniew"** J. Osborne'a — praca dyplomowa Wydz. Aktorskiego PWSFTviT (ul. Targowa 61),

godz. 22 — „Moralia" — ST „Quant" (Al. Politechniki 3/5

godz. 23 — program kabaretowy STS „Cytryna" (ul. Zachodnia 81/83. sł.

Posiedzenie Rady Ministrów

★ Ocena realizacji zadań NPG
★ Przyjęcie uchwały w sprawie obrony cywilnej
★ Zmiany w opłatach sądowych

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 18 maja br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Dokonano oceny realizacji zadań NPG w kwietniu oraz za cztery miesiące br. biorąc za podstawę ustalenia przyjęte na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu, Rada Ministrów omówiła zagadnienia, które — w aktualnej sytuacji gospodarczej — odgrywają ważną rolę w realizacji tegorocznych zadań i w umacnianiu procesów przyspieszania tempa rozwoju gospodarki, a tym samym wymagają szczególnej troski i koncentracji uwagi wszystkich pionów i szczebli zarządzania.

Do zagadnień tych należą:

— Efektywne oddziaływanie na rzecz poprawy relacji ekonomicznych, poprzez racjonalną gospodarkę zatrudnieniem i dalsze przyspieszenie wzrostu wydajności oraz dyscypliny pracy.

— Uzyskiwanie maksymalnych efektów zrealizowanych inwestycji i niedopuszczanie do dalszego rozszerzania frontu robót

— Podjęcie maksymalnego wysiłku na rzecz zwiększenia zadań i dalszej aktywizacji eksportu, gdyż zależy od tego realność ważnych zamierzeń importowych.

— W związku z szybszym niż zakładano w planie, wzrostem przychodów pieniężnych ludności, dalsze aktywizowanie produkcji dla rynku, dążenie do pełnej zgodności wytwarzanych asortymentów z aktualnymi potrzebami handlu, szersze wykorzystanie możliwości wprowadzania na rynek nowych atrakcyjnych wyrobów oraz intensyfikowanie rozwoju usług dla ludności.

— Wreszcie, odpowiednie przygotowanie rolnictwa do prac w okresie letnim.

W dalszej części posiedzenia Rada Ministrów przyjęła uchwały w sprawie obrony cywilnej oraz szkolenia ludności w zakresie powszechnej samoobrony. Mają one istotne znaczenie dla dalszego doskonalenia systemu przygotowania społeczeństwa w dziedzinie obronności.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie określania wysokości wpisów w sprawach cywilnych oraz rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o opłatach w sprawach karnych. Rozporządzenie, w porównaniu ze stanem dotychczasowym, koryguje wysokość wpisów w sprawach cywilnych uwzględniając zarówno rodzaj i stopień zawiłości sprawy, jak i wysokość ponoszonych przez skarb państwa kosztów związanych z rozpoznawaniem określonych kategorii spraw.

Szczegóły ubezpieczeń losowych dla wyjeżdżających za granicę

Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta" wprowadza od 1 czerwca dobrowolne ubezpieczenia losowe dla polskich turystów wyjeżdżających za granicę. A oto niektóre szczegóły:

Pierwszy rodzaj ubezpieczenia dotyczy niezbędnego leczenia w związku z nieszczęśliwym wypadkiem lub nagłym zachorowaniem. Składka ubezpieczeniowa zależna jest od czasokresu i miejsca wyjazdu turystycznego. Wynosi ona od 30 zł (przy okresie 15 dni) do 200 zł (na czas 9 miesięcy) przy wyjazdach do europejskich krajów socjalistycznych włącznie z Jugosławią. Warto tu przypomnieć, że zgodnie z umowami państwowymi obywatele polscy już obecnie mogą uzyskać w tych krajach niezbędną pomoc lekarską. Jednakże nowe ubezpieczenie „Warty" obejmuje również inne usługi, jak np. pokrycie kosztów podróży osoby towarzyszącej, jeżeli lekarz zalecił asystę.

Ubezpieczenia kosztujące od 75 do 300 zł (zależnie od czasokresu) obejmują wszystkie kraje europejskie, a od 130 do tysiąca zł — cały świat.

Sprawy osób ubezpieczonych będą za granicą załatwiane w polskich konsulatach.

Drugi rodzaj — to ubezpieczenie rzeczy osobistych i bagażu od kradzieży, pożaru itp. Stawki są zależne od czasokresu pobytu za granicą i wysokości sumy ubezpieczeniowej (która może być określona od 5 do 30 tys. zł). Np. jednomiesięczne ubezpieczenie bagażu na kwotę 10 tys. zł kosztuje 150 zł.

Przy obu rodzajach ubezpieczeń przysługiwać będzie 30-procentowy rabat dla wycieczek zbiorowych (co najmniej 10-osobowych) organizowanych np. przez zakłady pracy.

Ubezpieczenia można będzie zawierać nie tylko w oddziałach „Warty", ale i w wielu placówkach biur podróży na terenie kraju.

Wykonanie wyroku

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, utrzymanym w mocy przez Sąd Najwyższy, został skazany na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych na zawsze Jerzy Wiesław Jurako. W nocy z 14 na 15 lutego 1972 r. w Złoczewie pow. Sieradz, działając wspólnie z Józefem Zdzisławem Krotowskim (skazanym prawomocnie na 25 lat pozbawienia wolności, 5 tys. zł grzywny i pozbawienia praw publicznych na 10 lat), po włamaniu do budynku POM dopuścili się na tle rabunkowym zabójstwa dozorcy tego obiektu Władysława Jasińskiego, następnie zabrali mu z kieszeni portmonetkę z zawartością 300 zł. J. W. Jureko był poprzednio karany za dokonanie napadu rabunkowego oraz usiłowanie dokonania gwałtu.

Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok wykonano. (cs)

Filmy „Se-Ma-Fora" i WFO jadą do Krakowa

Ogólnopolski Festiwal Filmów Krótkometrażowych (2—8 czerwca) odbędzie się już po raz trzynasty. Łódzkie wytwórnie: SMFF „Se-Ma-For" i WFO wytypowały łącznie 12 filmów.

Studio Małych Form Filmowych reprezentować będą prace debiutantów. Językiem barwnych plam, przenikania się płaszczyzn, ciszy i dźwięku, w czasie zaledwie kilkuminutowej projekcji wytypowane filmy prezentują metaforyczne obrazy, dla których trudno o uniwersalną nazwę — klucz.

Drogę do szczęścia w filmie **K. Nowaka i Z. Kamińskiego** wyznaczają **„Betonowe słupy"** (to jednocześnie tytuł filmu). Przestrzeń mierzona długością nie kończących się korytarzy jest tematem filmu **J. Kopczyńskiego „Korytarz"**. Muzykę wyrażoną obrazem, tony przełożone na barwy, wirujące jak w kalejdoskopie proponuje **„Pjamuz" Z. Rybczyńskiego** (praca dyplomowa w PWSFTViT).

„Gdzie się podziały kochane dinozaury" — reż. J. Wiktorowskiego, „Owad-woda-owad" — J. Sowińskiego, „Jedź ostrożnie" — A. Stracha i „Forte-piano" — I. Czesnego — to tytuły, a jednocześnie motywy przewodnie, pozostałych filmów wytypowanych na festiwal przez SMFF „Se-Ma-For".

Wytwórnia Filmów Oświatowych przedstawi w konkursie 3 filmów. Trzy z nich to prace wyróżnione podczas zakopiańskiego VI Przeglądu Filmów o Sztuce: **„Idzie mróz" — reż. P. Andrejewa** — o twórczości Daniela Mroza, **„Krzyż i topór"** — B. Dziworskiego, prezentujący dzieje zamku w Ujeździe, i **„Z mediomagicznego ateliér Tytusa Czyżewskiego" — reż. J. Robakowskiego.** Ponadto do Krakowa pojedzie także film **Wandy Rollny „Fitohormony" i Z. Bochenka „Mikołaj Kopernik — epoka i ludzie".** (rg)

24 godziny

GENEWA. — W piątek w siedzibie stałego przedstawicielstwa z ZSRR przy ONZ w Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej na rozmowy w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT II).

PARYŻ. — Prezydent Francji Georges Pompidou przyjął w piątek doradcę prezydenta USA — Henry Kissingera. Tematem rozmowy była sprawa zapowiedzianego na 31 maja w Islandii spotkania szefa państwa francuskiego z prezydentem Nixonem.

LONDYN. — Rzecznik rządu brytyjskiego oznajmił w piątek, że do spornej 50 milowej strefy połowów w pobliżu wybrzeży Islandii wpłynęło kilka brytyjskich trawlerów, które w razie konieczności otrzymają ochronę marynarki wojennej.

SOFIA. — Dowódca naczelny zjednoczonych sił zbrojnych państw — członków Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego Iwan Jakubowski opuścił Bułgarię.

WASZYNGTON. — Jak zakomunikowało Ministerstwo Handlu USA, deficyt w budżecie państwowym Stanów Zjednoczonych w pierwszym kwartale br. wyniósł 7,5 mld dolarów.

PARYŻ. — W Gif-Sur-Yvette koło Paryża odbyło się w piątek po południu drugie spotkanie między przedstawicielem rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu Le Duc Tho i specjalnym doradcą prezydenta Nixona, Henry Kissingerem.

Normalizacja w Libanie

Wyraźna poprawa atmosfery nastąpiła w piątek w Libanie, w dzień po osiągnięciu przez władze libańskie i palestyński ruch oporu porozumienia o uregulowaniu konfliktu, który w pierwszej połowie maja doprowadził do krwawych starć i wywołał w Libanie kryzys polityczny.

Godzinę policyjną w Bejrucie i w pięciu innych miastach kraju zniesiono w piątek od godz. 6 rano do 8 wieczorem. Palestyńska Agencja Prasowa WAFA zapowiada, że w ciągu najbliższych dwóch dni godzina policyjna zostanie zniesiona całkowicie. Armia libańska usunęła barykady postawione na początku maja na ulicach Tripoli, drugiego co do wielkości miasta Libanu.

Porozumienie, osiągnięte w czwartek, reguluje stosunki między obu stronami. Tekst porozumienia nie jest jednak znany i stąd trudno wnioskować, na czym polega kompromis, do którego musiało dojść.

Ceny benzyny w Europie zach.

Za kilka tygodni rozpocznie się exodus urlopowy Polaków. Jedną z ważniejszych pozycji budżetu turystów zmotoryzowanych jest benzyna, której koszt sięga często niemal połowy posiadanych środków. Dla zainteresowanych cenami paliwa w różnych krajach podajemy niniejszą informację.

Wśród krajów zachodnioeuropejskich najniższą cenę na benzynę ustalili Włosi (pod warunkiem posiadania tzw. „Carte carburante"). Raz na 15 dni można nabyć w tym kraju 325 l paliwa w cenie 96 lirów za tzw. benzynę „normal" lub za 106 lirów za tzw. „super". Jest to cena średnio o 50 lirów za litr niższa od tej, którą płacą np. Włosi.

W Szwajcarii litr benzyny zwykłej kosztuje 0,63 fr. szw., a 0,68 fr. szw. — benzyny super. W Szwecji odpowiednio kosztuje ona 0,95 korony lub 1,40. W Turcji — 1,45 funta tur. i 1,90. W W. Brytanii — 0,33 funta za galon (4,5 l) i 0,35. Warto jednak dodać, że benzyna „normal" ma większą liczbę oktanową, niż np. w Polsce i z powodzeniem wystarcza dla silników, których stopień sprężania wynosi nawet 9:1.

Kronika wypadków

Karygodne niedbalstwo przegrodzających roboty rozbiórkowe domu przy ul. Piotrkowskiej 153 spowodowało, że do nie zabezpieczonej studni głębokości 8 m (bez wody) wpadł 6-letni chłopiec. Oddział Straży Pożarnej wyciągnął chłopca ze studni, a przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego nie stwierdził żadnych obrażeń.

Raptownie weszła na skrzyżowanie ul. ul. Władysława Bytomskiej i Róży Luksemburg Krystyna J. Wpadła ona pod motocykl nr IL 9077. Motocyklista Wiesław J. doznał lekkich obrażeń ciała.

Nieostrożna jazda motorniczego tramwaju linii 21/8 Lechosława P. spowodowała, że na skrzyżowaniu ul. ul. Piotrkowskiej i 8 Marca prowadzony przez niego tramwaj najechał na pracującego na torowisku Czesława Z. Czesław Z. przewieziony został do Szpitala Pogotowia.

Będący w stanie nietrzeźwym Eugeniusz T. wszedł na jezdnię przy ul. Kasprzaka 41 wprost pod motocykl „MZ" IH 7573. Kierowca motocykla Zbigniew S. z urazem czaszki i podejrzeniem wstrząśnienia mózgu przebywa w Szpitalu im. Pasteura.

10-letni Marek G. jadąc rowerem na skrzyżowaniu ul. ul. A. Struga i Zakątnej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i wpadł pod samochód „Warszawa". Chłopiec doznał lekkich obrażeń ciała.

Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu u zbiegu ul. ul. Armii Czerwonej i Konstytucyjnej kierujący „Fiatem" 2498 DS Tadeusz O. i spowodował zderzenie z motocyklem SHL FH 9303. Kierowca motocykla Tadeusz T. z obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala w Zgierzu.

W Brzezinach nieletni Jacek K. wszedł raptownie na jezdnię wprost pod „Jelcza". Chłopiec przebywa w miejscowym szpitalu.

W Krośniewicach pow. Kutno nieletnia Mirosława G. wybiegła na jezdnię i wpadła pod samochód dostawczy „Żuk". Dziewczynka przebywa w szpitalu.

27 stycznia br. o g. 7.05 w Łodzi przy Al. Kościuszki przed posesją 23/25 na przejściu dla pieszych samochód „Syrena" potrącił przechodzącego Stefana K. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenia się w WKRD ul. Władysława Bytomskiej 60, pokój 15. (m)

Pogoda

Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Temperatura minimalna od minus 1 do plus 2 st. C, maksymalna plus 15 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane, zmienne.

Jutro zachmurzenie umiarkowane. Rano lokalne przymrozki. W dzień temperatura bez większych zmian.

Dziś słońce zajdzie o godz. 19.36, a jutro wzejdzie o godz. 3.40.

Imieniny obchodzą Piotr i Mikołaj.

Dnia 17 maja 1973 roku zmarła nagle nasza najukochańsza Matka, Teściowa i Babcia

S. † P.

JÓZEFA POCHRZĘST

odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Medalem 10-lecia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 maja 1973 roku o godz. 15 z kościoła parafialnego w Rogowie k. Koluszek na miejscowym cmentarzu, o czym powiadamiamy z głębokim bólem

SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZĘTA

Dnia 17 maja 1973 roku zmarła w wieku lat 62

S. † P.

WALERIA ROGALIŃSKA

z domu KOWALCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 maja br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie.

MĄŻ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 maja 1973 roku zmarła, przeżywszy lat 62

S. † P.

ALFREDA MAJEWSKA

z domu BORKOWSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 maja br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej.

RODZINA

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 17 maja 1973 roku

S. † P.

IRENA STASIOŁEK

z domu MALLY.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19 maja br. o godzinie 14 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ I RODZINA

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

W skrócie

▲ W Pabianicach zakończył się turniej trampkarzy o puchar PTC. Zwyciężyli młodzi piłkarze **ŁKS pokonując w finale zespół ChKS (3:0).** Kolejne dwa miejsca zdobyli trampkarze Widzewa i Startu.

Warto przypomnieć, że młodzi piłkarze ŁKS już po raz trzeci zdobywają pierwsze miejsce w pabianickim turnieju.

Najlepszym zawodnikiem i zarazem „królem" strzelców" został 13-letni Wojciech Zela (ŁKS).

Już 64 reprezentacje krajowe zgłosiły swój udział w tegorocznej Uniwersjadzie, która odbędzie się w sierpniu w Moskwie. Jak się oblicza do stolicy ZSRR przybędzie około 4,3 tys. sportowców-studentów.

W zakończonym wyścigu dookoła Holandii Polacy wypadli słabo. Drużynowo zajęliśmy 15 miejsce. Łodzianin Kaczorowski uplasował się dopiero na 63 miejscu.

Na trasę dolnośląskiego rajdu samochodowego będącego II eliminacją mistrzostw Polski wystartowało wczoraj 75 załóg z Zasadą, Smorawińskim na czele.

W gruzińskiej miejscowości Deselidze odbył się wiosenny mityng lekkoatletyczny. W młocie zwyciężył mistrz olimpijski Bondarczuk — 73.46 (najlepszy tegoroczny wynik na świecie).

Dzisiejsze imprezy

ZAPASY: Turniej z okazji 25-lecia Budowlanych z udziałem zapaśników Olsztyna, Pabianic i Piotrkowa, sala przy ul. Krzyżowej 5, godz. 10.

PIŁKA SIATKOWA: mistrzostwa szkół CZSP (dziewczęta), sala Startu na Julianowie, godz 10 i 17.

XXV WYŚCIG POKOJU 1973 PRAGA • WARSZAWA • BERLIN

(Dokończenie ze str. 1)

Zwycięstwo Szurkowskiego w praskim prologu nie było więc przypadkiem.

Świetnie pojechali również pozostali Polacy, a wśród nich Łodzianin Nowicki, który przez kilkanaście minut zajmował drugie miejsce w tabeli najlepszych. Szkoda tylko, że „odstał" nieco Krzeszowiec, którego sędziowie ukarali 1 min. za jazdę za samochodem.

IX etap, do którego wystartowali kolarze po krótkim odpoczynku w opinii fachowców miał uchodzić za spokojny. Argumentowano to zmęczeniem zawodników jazdą na czas.

Tak było do około setnego kilometra. Po rozegraniu lotnej premii w Grójcu (Danguillaume, przed Lisem i Leuferinkiem) do przodu wyskakuje **Szozda pociągając za sobą 10 kolarzy, a wśród nich swego kolegę Lisa.**

Tempo uciekającej grupy wzrasta. Główny peleton pozostał w tyle o przeszło półtorej minuty. Na drugim lotnym finiszu w Karczewie najszybsi byli: **Posłuszny, Lis i Szarafulin.**

A na stadionie X-lecia wspaniały pokaz jazdy po tytuł najlepszego kolarza IX etapu zademonstrował S. Szozda, przejeżdżając linię mety z 5-metrową przewagą nad drugim Holendrem Hoggedoornem i Czechosłowakiem Posłusnym.

Piątek w pełni można nazwać „polskim dniem" w tegorocznym wyścigu. Nasz zespół dyktuje tempo majowej imprezy. Polacy są nadal właścicielami wszystkich kolorów koszulek z wyjątkiem fioletowej. A i tutaj są wielkie szanse. Po wczorajszym etapie Szozda zebrał tyle samo punktów (22), co dotychczasowy jej posiadacz znakomity kolarz radziecki — Lichaczew. Imponujące mają konto biało-czerwoni przed dzisiejszym etapem, zbliżającym coraz bardziej do mety końcowej w Berlinie.

Mówili na mecie

STANISŁAW SZOZDA — *z takimi partnerami jak moi koledzy nie było dziś trudno zwyciężyć. Wreszcie rozegraliśmy finisz dobrze taktycznie i zrealizowaliśmy plan, który nie powiódł się w Krakowie i w Kielcach.*

RYSZARD SZURKOWSKI — *Liczyliśmy na dzisiejszy dzień i spełniły się nasze marzenia. Jeśli wszystko przebiegać będzie normalnie, to i trzecie zwycięstwo w Wyścigu Pokoju może okazać się realne.*

Wyścigowe migawki

▲ **Na długo przed zakończeniem VIII etapu przybyli do loży honorowej na Stadionie X-lecia Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz, Stanisław Gucwa, Edward Babiuch, Władysław Kruczek, Jerzy Łukaszewicz, Zdzisław Zandarowski.**

* * *

▲ **Kolumna samochodowa wyścigu powiększyła się na trasie etapu Marcule — Radom o kilkadziesiąt pojazdów. Organizatorzy etapu indywidualnej jazdy na czas sięgnęli po pomoc taksówkarzy, którzy na tym etapie towarzyszyli większości kolarzy w samotnej jeździe.**

„Szlakiem Promienistych"

W niedzielę odbędzie się już po raz szesnasty tradycyjna impreza sportowo - turystyczna, organizowana przez łódzką organizację ZMS wspólnie z ŁZKol. i „GR" upamiętniającą walkę oddziału GL „Promienistości" z okupantem hitlerowskim.

O godz. 9,30 kolumna młodych kolarzy wyruszy sprzed Pałacyku ZMS przemaszerowując ulicą Piotrkowską pod tablicę pamiątkową, gdzie złożone zostaną wiązanki kwiatów.

Następnie kolarze udadzą się na start wyścigu przy ul. Strykowskiej, skąd wyruszą na trasę prowadzącą do Głowna.

O godz. 8 z Rynku Staromiejskiego wystartuje do Psar kilkudziesięciu uczestników rajdu kolarskiego (meta przed obeliskiem „Promienistych" w lasach psarskich). O godz. 9 z dworca kolejowego w Głownie ruszy rajd pieszy.

Po apelu poległych w Psarach około 3 tysiące uczestników imprezy pn. „Szlakiem Promienistych" przemaszerują do pobliskiego Stanisławowa, gdzie na terenie ośrodka wypoczynkowego Łódzkich Fabryk Mebli odbędzie się wielki festyn.

W jego programie przewidziano turnieje w piłce siatkowej i kometce, oraz strzelanie z wiatrówki i przeciąganie liny. (w)

Dziś X etap

O godz. 13.15 ze skrzyżowania dróg Augustów — Warszawa — Legionowo wyruszą dziś kolarze na trasę X etapu (184 km). Meta na stadionie Kujawiaka we Włocławku (przyjazd około godz. 16.55).

Lotne finisze: Wyszogród (66 km) i Płock (105 km).

Alina Poniatowska

Tylko malkontent może powiedzieć, że się w Łodzi niczego nie buduje. W którymkolwiek kierunku nie ruszyć, w najbardziej nie przewidzianym miejscu, natknąć się można na dźwig, na stosy prefabrykatów, słowem na to, co się w Łodzi nazywa placem budowy.

Budowlanym po piętach

Minęły czasy, kiedy ŁPBU montowało taśmowo, pod sznurek, na jako tako pustym Teofilowie. Obecnie, na największym łódzkim placu budowy, jakim jest Retkinia, koegzystują ze sobą — trudno powiedzieć, że pokojowo — budowlani z lokatorami czekających na rozbiórkę domów. Nawet tam plac nie jest oddawany — zdaniem budowlanych — w stanie absolutnie czystym.

— Kiedy tak sobie jeżdżę po mieście — mawia niedawno przetransplantowany z Olsztyna do Łodzi dyrektor Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa, dysponujący więc tzw. świeżym spojrzeniem — i kiedy widzę jak się tu i ówdzie, w plątaninie wąskich uliczek, rozbiera małą chałupinkę na placu 4 × 5 metrów, od razu nachodzi mnie myśl, czy aby nie szykuje się nam następnego „placu budowy". Muszę bowiem dodać, że poznałem w Łodzi zjawisko dość osobliwe — nieznane w kraju. Mało, że place oddaje się ciasne i małe, ale ponadto oddaje się je pasmami. Najpierw pasmo pod ciągi wodne, potem pod kanalizacyjne, a potem pod resztę, czyli już pod fundamenty samego obiektu.

— To tylko dyrektorowi ŁZB się to nie podoba, przedsiębiorstwa budowlane życzą sobie takiego stanu rzeczy — poinformował mnie dyrektor Zarządu Inwestycji Miejskich. My jesteśmy za oddawaniem placów w całości.

Dochodzimy tutaj do jednej ważnej, chyba specyficznie łódzkiej sprawy. To co ZIM, DIM i inni inwestorzy od lat z przyzwyczajenia nazywają gotowymi placami budów — niekoniecznie musi być... placem budowy. **POSŁUŻMY SIĘ ZRESZTĄ OBRAZKAMI Z ŻYCIA WYJĘTYMI:**

Osiedle Pojezierska w budowie. Tuż przy dwupiętrowym domku pod numerem czwartym przy ciasnej, typowo bałuckiej ulicy Jana, wyrasta jedenastokondygnacyjny wieżowiec... Byłby to widok budujący i fotogeniczny — stare na tle rodzącego się nowego — gdyby nie fakt, że to stare bardzo w tej chwili przeszkadza powstawaniu nowego. Pod oknami (wkrótce nad dachem) domku, z rozmachem śmiga ramię dźwigu unoszące betonowe płyty, z których montuje się wieżowiec.

Według obowiązujących przepisów bhp, nie tylko załoga ŁPBU powinna nosić (tak jak nie nosi) kaski ochronne, ale także i wszyscy lokatorzy domku przy ul. Jana 4. Każdy element ma prawo się urwać, każdy dźwig ma prawo się przewrócić — budowa to budowa a nie ogródek jordanowski. Niekoniecznie musi temu zapobiec polecenie DIM-I o dodatkowym zabezpieczeniu elementów łańcuchami... Można się uśmiać do łez patrząc na taką robotę. Można także, jak słyszałam, myśleć o przekwaterowaniu mieszkańców tego domu. Gdzie? A poza tym już widzę ich zapał do czasowej wyprowadzki i całe to przewlekłe załatwianie. Nie obejrzymy się chyba, a przy wieżowcu pod dachem, w domku z powybijanymi szybami, „mieszkać" będą najbardziej nerwowi łodzianie.

Na innym znowu, także „placu" — obraz odmienny, ale również dość symptomatyczny. Osiedle Czerwony Rynek w budowie: blok gotowy do oddania, a przed nim, równolegle, w odległości jakichś 40 metrów — 150 metrów drogi. Znikąd do nikąd. Niedaleko zaś od tej drogi stoi dom (Łączna 34) rozebrany częściowo. Front cały, tył straszy wyszczerbioną ścianą ze starej cegły świecąc prosto w okna nowym blokom.

Z jednej strony mamy więc przesadną oszczędność — też sposób myślenia — polegającą na rozbieraniu nie olbrzymich kamienic, ale niewielkich domków kawałkami, a z drugiej — przesadną rozrzutność mocy przerobowej przedsiębiorstwa, które drogę budowało.

Albo więc myślimy perspektywicznie — oddajemy osiedla z drogami, osiedla oczyszczone od przycupniętych pod blokami drewniaczków, a tym samym dajemy budowlanym naprawdę place... Albo oszczędzamy na każdym metrze ziemi łódzkiej i na każdej jednostce mocy przedsiębiorstwa budowlanego. Trzeba się na coś zdecydować. Odnoszę wrażenie, że w

PLACE

Łodzi podział przebiega nieco inaczej. Oszczędza się na wszystkim, na etapie przygotowania inwestycji. Perspektywicznie rozlicza się... budowlanych.

Inwestorzy twierdzą, z dokumentami w ręku, że liczne, przygotowane w terminie przez nich place — nie zostały przez budowlanych przejęte. Budowlani posiadają swoje dowody, że place nie są i nie były w terminie oddawane.

Analizy NIK potwierdzają zarzuty budowlanych, ale rację mają i jedni i drudzy. Rzecz w tym, że każdy mówi o czymś innym. Bo każdy sobie inaczej plac wyobraża.

Czy inwestor sabotuje realizację Programu? Skądże! Inwestor nie zwalnia placów, bo na nim stoją domy do rozbiórki. Rozebrać nie można, bo nie ma gdzie lokatorów wyprowadzić. A wyprowadzić nie ma gdzie, bo się za mało buduje. A buduje się za mało, bo na placach stoją rudery...

To co cechowało — nazwijmy ją tak — „politykę" przebudowy naszego śródmieścia w latach poprzednich i gdzie się zresztą szczęśliwie ją przełamuje, przeniosło się na inne dzielnice. Tu rozkopy, tam podkopy, całość rozbabrana, przedłużanie na siłę żywota każdej ruderki, bo jej szkoda... Laik nawet wie ile rodzin się zmieści w nowym bloku a ile w dwu — trzech domkach pod niego wyburzonych. W centrum mamy już zmiany. Zjawisk tu tępionych przed laty doczekaliśmy się na obrzeżach miasta. A więc i na obrzeżach należałoby się dopracować metody pracy nad całymi fragmentami poszczególnych dzielnic. Osiągnęlibyśmy może wreszcie to, co się nazywa koncentracją placów budów a czego w Łodzi poza Retkinią, (także z zastrzeżeniami) nie znajdziesz. A póki co, póki nie zacznie się już „nowocześnie" budować na Widzewie — Wschód, czy Henrykowie, trzeba te ponad 20 tysięcy izb rocznie oddawać. Bez przerwania zaklętego koła — trudno. A więc m. in. bez opracowania obowiązującej wszystkich jednakowo definicji placu budowy i bez równych dla wszystkich partnerów procesu inwestycyjnego — wymagań.

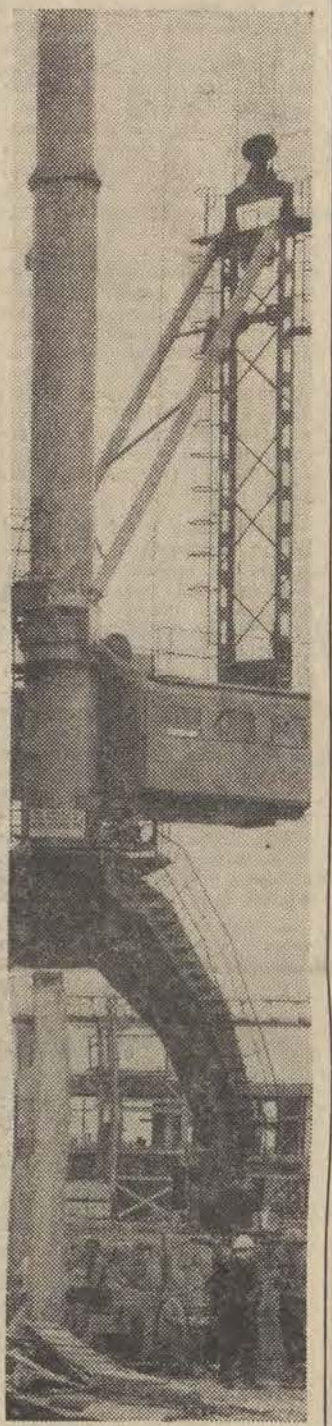

LIST OTWARTY DO SZEFA

Moje nazwisko — Jan Kowalski — nic panu chyba nie mówi. Pracujemy razem lat 15, widujemy się często, rozmawiamy rzadko. Dobrze pan mówi na tych naradach i akademiach. Konkretnie. Wczoraj też zdrowo przejechał się pan po tych wszystkich, którzy plan zawalili. Należało im to się. Po kiego licha kończy pan jednak to gadanie taką mową-trawą. Potrzeba dobrej roboty — czym to się je.

Pensję mam niezgorszą, premia zawsze leci, chorowity nie jestem — znaczy się pracuję dobrze. I co z tego. Pieniądze? Szefie, każdy chce je mieć, a jak ma, to więcej też by mu się przydało. Mój syn, który chodzi do 8 klasy, opowiada, że jego kolega dostaje za każdą czwórkę od ojca 10 złotych. Może i to sposób, ja tam wolę chłopaka za dobrą naukę pochwalić. Taniej? Może nie, bo przecież na kino też dostaje, na książki i takie tam wydatki. Tak to sobie wymyśliłem, kiedy samemu przestały mi wystarczać tylko pieniądze za dobrą pracę.

Kieszeń pełna, ale przy każdym wyjściu z fabryki zaglądają ci do niej, bo może coś ukradłeś i wynosisz. Moja żona pracuje u „Marchlewskiego". Tam wprowadzono jakieś Honorowe Odznaki pracownika zakładu i tylko na polecenie dyrektora można tych ludzi rewidować. To rozumiem — uznanie dobrej pracy, zaufanie do człowieka. Myśli pan, że się nie nacieli, że dali te znaczki tylko tym, którzy na to zupełnie zasługują. Gdzie tam. Ale sposób dobry i myślę, że gdybym ja miał taki znaczek i moi koledzy, to już nasza byłaby głowa, żeby się do tego towarzystwa nie zaplątał jakiś przez pomyłkę.

Pan jest ludzki człowiek. Każdemu powie dzień dobry. Rękę poda. Czasu pan za wiele nie ma, to goni przez wydział, aż się kurzy. Przyszedł by pan jednak kiedy na dłużej, pogadał o kłopotach, pochwalił kogo trzeba. A tak, to tylko dzieci i baby na komplementy łase. Nie każdy ma takie szczęście, że do telewizji czy do gazety trafi. Tam też zresztą taka moda, że „kochają" tych ,co źle się spisują, a o dobrych mówią — no i cała rzesza ofiarnych, zaangażowanych.

Ja tam nie jestem gwiazda i swojego zdjęcia na ulicy oglądać nie muszę. Ale jak idę Piotrkowską i czytam w witrynie sklepu, że najlepszą sprzedawczynią w tym tygodniu była pani taka to a taka, to wydaje mi się, że ona będzie dobrą sprzedawczynią już zawsze. I nikt jej o potrzebie dobrej roboty nie musi „truć". Przepraszam, bo wyszło głupio, ale sam widziałem, że jak panu minister gratulował dobrej pracy zakładu, to pan miał minę, że pozazdrościć. To chyba pan rozumie o co mi chodzi.

Mamy w Łodzi Księgę Przodowników Czynu Produkcyjnego. Dobry pomysł. Wszyscy się w niej jednak nie zmieszczą. Taki jak ja — co to po prostu swoje robi — na pewno nie. Ale bez takich to pan i zakład daleko nie zajedzie. Nie mówię, żeby mnie „przekupywać" do tej, jak pan to nazywa, dobrej roboty. Wystarczy jeśli będę wiedział, że pan wie — co i jak robię. I nie tylko pan.

Bo tak naprawdę, to najbardziej podoba mi się taka akcja w „Stomilu", gdzie załoga bierze udział w plebiscycie na najlepszego pracownika i kolegę. Tu już „fuszerki" nie może być. Ludzie mają oczy i uszy, na funkcje się nie oglądają. Są zakłady, w których dyrekcje spotykają się z rodzicami młodych pracowników, by im pogratulować, albo i wygarnąć za postępowanie dzieci. A gdyby tak zaprosić do fabryki mojego syna i powiedzieć:

— Słuchaj, Kowalski. Twój ojciec, to jest fajny chłop, jesteśmy z niego zadowoleni.

Może i głupi pomysł, ale pana głowa, żeby pomyśleć o lepszym. Tak w kółko o tym jednym, jeszcze pan gotów pomyśleć, że o jakieś stanowisko zabiegam albo wyróżnienie. Szefie — żaden ja tam Jan Kowalski. Nazwiska się nie wstydzę, pisać do pana się nie boję, ale w zakładzie z tysiąc mnie podobnych. Pracują, zarabiają, na afisz się nie pchają. Normalnie. Jeszcze im się chce, jeszcze nie pracują „na odtrąbione". jeszcze są przekonani, że coś potrafią, że innych mogliby nauczyć, że mieli kiedyś znakomity pomysł, że mogą mieć nawet lepszy. Takich ludzi trzeba widzieć. Nie tylko w kasie, gdy odbierają premie. Muszą czuć, że są potrzebni. Dostrzegani i doceniani. Każdy to lubi, szefie.

Z poważaniem

Jan Kowalski

Zofia Tarnowska

Zawiadamiam OBYWATELA DYREKTORA

Wszyscy zapewne pamiętają zdumiewające „odkrycie" w Teatrze Wielkim w Łodzi: Od 1966 r. do 1970 r. elektrycy i kierownik gospodarczy, magazynier i kierownik sekcji zaopatrzenia dokonywali kradzieży (wydawanych im do zamontowania) materiałów elektrotechnicznych, a także chemicznych. Przekazywali je z powrotem do magazynu a zaopatrzeniowiec zdobywał fikcyjne rachunki zakupu do rozliczenia zaliczek, które otrzymywał i... przywłaszczał sobie.

Ujawnienie tego przestępstwa doprowadziło do wykrycia następnych. Fikcyjne rachunki otrzymywał nie tylko Teatr Wielki. Ten sam system „zaopatrzenia" stosowało wielu zaopatrzeniowców reprezentujących różne instytucje i przedsiębiorstwa, a wszyscy spotykali się w sklepach „Eldomu" nr 1 oraz elektrotechnicznym PSS nr 767. Kierownicy obu sklepów wystawiali setki fikcyjnych rachunków i brali za to odpowiednie wynagrodzenie od zaopatrzeniowców.

Prokuratura Wojewódzka m. Łodzi prowadziła wiele śledztw i zakończyły się one nie tylko sporządzeniem aktów oskarżenia. Każde przedsiębiorstwo zniesławione przestępstwami swych pracowników otrzymało od prokuratury coś w rodzaju dokumentacji przestępstwa. Oto wyjątek pisma skierowanego do Prezesa Zarządu PSS „Społem" w Łodzi, w którym omówiona jest „działalność" kierownika sklepu nr 767 — Czesława Maślanka (to ten, który wystawiał rachunki m. in. dla Teatru Wielkiego).

„...ogółem w latach 1966—1970 Czesław Maślanek sporządził ponad 400 fikcyjnych rachunków, w których poświadczył nieprawdę, dokumentując tym sposobem rzekomą sprzedaż artykułów elektrotechnicznych o łącznej wartości ponad 800 tys. złotych. **Nadmienić należy, że w roku 1970 wystawił dla zaopatrzeniowców fikcyjne oryginały rachunków, kiedy to już nie był kierownikiem sklepu.** Wykorzystał posiadane z tego sklepu druki rachunków ostemplowane pieczątką sklepową. **Powyższe wskazuje na nieprawidłowe przejęcie od Maślanka wydanych mu druków — dokumentów wraz z rozliczeniem ich zużycia...".**

Dość pikantnym szczegółem w tej sprawie jest fakt, że w tymże sklepie zaopatrywał się także w fikcyjne rachunki również przedstawiciel... PSS — Zakładu Remontowo-Budowlanego. Podając powyższe do wiadomości Prezesowi Zarządu PSS Prokuratura Wojewódzka poprosiła o podjęcie niezbędnych środków zmierzających do wprowadzenia ścisłej kontroli zakupów na rachunki gotówkowe i celowości wypłat zaliczek jak i późniejszego ich rozliczania rachunkami, obejmującego również dokładne sprawdzenie dostarczonego (faktycznie) towaru i jego ewidencję przychodowo-rozchodową. Poza tym prokuratura postulowała powodowanie w podległych dyrekcjach PSS Społem prawidłowego rozliczania kierowników sklepów z pobranych druków.

Wszystkie instytucje odpowiedziały w przepisowym terminie. Prezes PSS Społem przesłał odpisy wystąpienia prokuratorskiego do wszystkich oddziałów, a poza tym wydał pisemne polecenie dyrektorom przypominając o... obowiązujących przepisach oraz wprowadzenia większego nadzoru w zakresie rozliczeń zaliczek i sprzedaży pozarynkowej.

A więc — zapomniano o obowiązujących przepisach i nadzorze. Zapomniano na długo! 6 lat trwało przestępstwo, a nadzór spał. **Trzeba było dopiero śledztwa i wystąpienia prokuratury żeby przywrócić pamięć o tym, o czym nie należało zapominać.**

☆ ☆ ☆

Dziesiątki pośledczych wystąpień prokuratorskich poszło w ubiegłym i bieżącym roku do instytucji państwowych i społecznych, a każde zawierało rejestry zaniedbań.

Prokuratorski udział w prowadzeniu postępowania karnego nie ogranicza się do podsumowania winy określonych osób i sformułowania zarzutów w akcie oskarżenia.

Im dalej w las — tym więcej drzew — mówi przysłowie. Im dalej zagłębia się prokurator w rozwikłanie przestępczych machinacji, tym więcej stwierdza (najczęściej) okazji dla złodzieja. Urzędowo nazywają się one uchybieniami, a dokładne ich opisy znajdują się w tak zwanych wystąpieniach pośledczych. Lektura tych pism jest niezwykle interesująca, rzekłabym nawet: pasjonująca. Ileż to samouspokojenia, bezwładu, lenistwa i bimbania sobie podstawowych obowiązków funkcyjnych, wyłania się na tle

(Dalszy ciąg na str. 4)

Spośród 45 miast woj. łódzkiego, które w wyniku represji popowstaniowych i na podstawie ukazu carskiego z 1869 r. utraciły prawa miejskie, tylko 19 miastom udało się podnieść z upadku. Nastąpiło to w rezultacie lokalizacji w nich przemysłu lub też rozwoju już istniejących zakładów przemysłowych. Do takich miejscowości należą Konstantynów, Aleksandrów, Żychlin i Głowno.

Losy miast zdegradowanych

— Poważnym czynnikiem rozwoju stały się też funkcje administracyjne — stwierdza Jerzy Szczygielski z Instytutu Geografii Uniwersytetu Łódzkiego. — Takie miejscowości, jak: Wieruszów, Pajęczno, Poddębice i Bełchatów po utworzeniu powiatów z siedzibami w tych miastach zaczęły się szybko rozwijać. Lokalizacja władz powiatowych w naszych warunkach powoduje zwykle szybkie uprzemysłowienie miast. Przykładem mogą być m. in. Poddębice i Wieruszów, gdzie w krótkim czasie powstały duże oddziały łódzkiej „Wólczanki" zatrudniające ponad 500 pracowników każdy.

Nie odzyskało jednak do tej pory swych praw, które utraciły przed stu laty 26 osad i do chwili obecnej nadal są one wsiami. Można by je nazwać miasteczkami, zachowały bowiem do dziś jeszcze swój typowy dla miast układ przestrzenny: kwadratowe rynki i siatkę prostopadłych ulic, ale to i wszystkie ślady ich miejskiej „świetności", jakie tam pozostały. Wszędzie dominuje niska zabudowa, a w takich miejscowościach, jak Lutomiersk, Wolbórz i Będków ilość domów przekraczających jedną kondygnację wynosi zaledwie pięć procent.

Emigracja najlepszych

Po drugiej wojnie światowej zaznaczył się w tych wszystkich zdegradowanych miastach poważny, bo około 50-procentowy ubytek ludności stałej. Jak wiadomo zaś decyzję zmiany miejsca zamieszkania i pracy podejmują na ogół jednostki najbardziej przedsiębiorcze, prężne i żywotne co nie mogło obyć się bez wpływu na kształtowanie się własnych perspektyw rozwojowych tych ośrodków. I tak np. z Kamieńska setki ludzi znalazły zatrudnienie w Radomsku, z Lutomierska — w Łodzi, z Ujazdu — w Tomaszowie Maz.

Struktura rolna omawianych osad i miejscowości sprawia, że wszędzie rolnictwo jest bardzo rozdrobnione. Ilość gospodarstw o powierzchni powyżej 5 ha jest raczej znikoma. W Rzgowie Lutomiersku i Wolborzu — stanowi np. mniej niż 5 proc. całego areału.

Nowa szansa

Ostatni okres przyniósł zapowiedź stopniowego podnoszenia się z upadku zdegradowanych miast. Programy aktywizacji małych miejscowości w woj. łódzkim objęły już 21 osad i byłych miast. Część z nich upatruje obecnie swą wielką szansę w związku z programem rozwoju całej łódzkiej aglomeracji miejskiej Rzgów, Lutomiersk i Kazimierz; część — z racji swego uprzemysłowienia i dalszego rozwoju w tym kierunku lub tradycji produkcyjnych. Śmiałe perspektywy rysują się np. przed Działoszynem, gdzie obok już istniejącej cementowni powstaje drugi (podobny) zakład wytwórczy — cementownia „Warta II". W Piątku nadzieje na dalszy, rozwój budzi tradycyjne tu warzywnictwo, na którego produkty zapotrzebowanie rośnie z roku na rok.

Wreszcie — ważnym elementem rozwoju staje się turystyka. Na terenie województwa łódzkiego krzyżuje się szereg tras przelotowych o znaczeniu krajowym i międzynarodowym. Już obecnie w przyspieszonym tempie realizuje się w wielu miejscowościach przyspieszone programy zagospodarowania turystycznego — powstają bary szybkiej obsługi, kawiarnie, motele, sklepy. Programy te wszędzie tam, gdzie nie istnieje przemysł — klasyczny i wypróbowany czynnik miastotwórczy, stają się prawdziwym dobrodziejstwem.

ALERGIA

Coraz częściej mówi się o chorobach XX wieku. Raz są to nerwice, innym razem choroby serca, a wreszcie schorzenia skóry. Wejście w życie szerokim frontem nowych środków piorących, kosmetyków, włókien sztucznych, ba, nawet barwnej fotografii powoduje, że mnożą się wszelkie odczyny alergiczne, którym towarzyszą bóle głowy, migreny, duszności itd. Zdarza się, że atakują one także skórę. Jaki jest mechanizm ich powstawania? Jak z nimi walczyć? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do kierownika Kliniki Dermatologicznej AM w Łodzi — prof. dr hab. Antoniego Czernielewskiego. A oto co usłyszeliśmy.

DOLEGLIWOŚĆ XX WIEKU

— Gdyby ktoś chciał pisać historię medycyny i określić wiek, w którym żyjemy, to z pewnością wiek XX nazwałby wiekiem alergii. Przyczyniło się do tego szereg czynników, a m. in. chemizacja życia i zastąpienie naturalnych surowców — sztucznymi. Ustrój ludzki, a w pierwszym rzędzie skóra, stale narażona jest na bezpośrednie stykanie się z wieloma substancjami o różnych właściwościach. Troska o stan zdrowia załóg zakładów pracy spowodwała, że na schorzenia dermatologiczne zwrócono szczególną uwagę. Choroby skóry powodują często konieczność odchodzenia z zawodu wysoko kwalifikowanych fachowców i mistrzów. Ocenia się, że w warunkach całego kraju mamy do czynienia z utratą kilku milionów roboczogodzin spowodowaną właśnie dolegliwościami skóry. Oczywiście w liczbie tej mieści się szereg innych jeszcze jednostek dermatologicznych, takich jak łuszczyca, liszaj czerwony czy choroby ropne. Alergie — choroby związane z działaniem środowiska zawodowego, z chemizacją życia — w liczbie tej jednak dominują.

Zagadnienia te od wielu już lat są problemem dla kliniki, którą reprezentuję. To właśnie pod naszą redakcją ukazała się pierwsza w kraju i jedna z nielicznych w Europie monografia pt. „Choroby zawodowe skóry". Motto tej monografii wypowiedziane przez Ramattiniego w 1706 r. brzmi: „Uczynić pracę nieszkodliwą dla zdrowia, to uzyskać zdrowie i siły do pracy". Realizacja tego hasła mogła nastąpić dopiero w naszych współczesnych warunkach zwrócenia całej uwagi, całego wysiłku na potrzeby świata pracy.

— DERMATOLODZY UŻYWAJĄ CZĘSTO ŁACIŃSKIEGO TERMINU DERMATITIS NA OKREŚLENIE STANU ZAPALNEGO SKÓRY. JAKIE GŁÓWNE PRZYCZYNY POWODUJĄ WYSTĄPIENIE TYCH ZMIAN CHOROBOWYCH?

— W pierwszym rzędzie są to związki, które naniesione na skórę każdego z nas powodują wystąpienie podrażnienia. Do tej grupy należą: silne kwasy, ługi, rozpuszczalniki, niszczące znajdujący się na skórze jej naturalny płaszcz ochronny. Zmiany spowodować też mogą oleje i smary stosowane w przemyśle ciężkim. Przyczyną schorzeń może być też natłustka przędzy pozostająca na rękach tkaczki czy prządki. Ponadto istnieje cała grupa związków chemicznych, które nie powodują natychmiastowych zmian. Dopiero po dłuższym okresie stykania się z nimi, nie u wszystkich zresztą osobników, dochodzi do wystąpienia zmian chorobowych. Kiedy powstanie stan uczulenia zetknięcia się z małymi nawet ilościami środka chorobotwórczego — alergenu — powoduje natychmiastowy odczyn ustroju.

Do najbardziej znanych środków uczulających należy chrom, formalina i wprowadzane ostatnio żywice epoksydowe. Jest rzeczą bardzo interesującą, że w chwili obecnej, kiedy proces chemizacji życia coraz bardziej przechodzi na wieś, gdzie coraz częściej stosuje się np. obuwie gumowe i nawozy sztuczne, jesteśmy świadkami narastania tam ilości uczuleń. Uczulenia kontaktowe występują nawet częściej niż w środowisku miejskim.

— POZA OMOWIONYMI CZYNNIKAMI DRAŻNIĄCYMI I UCZULAJĄCYMI BARDZO GROŹNE DLA NASZEJ SKÓRY MOGĄ BYĆ CZYNNIKI FIZYCZNE TAKIE, JAK SŁOŃCE, ŚWIATŁO, GORĄCO LUB ZIMNO, TARCIE. I TU WARTO ZAPYTAĆ CZYM JEST SKÓRA?

— Przede wszystkim należy stwierdzić, że ustrój ludzki musiałby zginąć gdyby na jego powierzchni nie było warstwy rogowaciejącej naskórka. Stanowi on ochronę przed utratą wody przez ustrój, stanowi jednocześnie barierę zaporową przed wnikaniem do ustroju obcych substancji. Stąd im bardziej powierzchnia skóry będzie zniszczona przez niewłaściwe mycie czy też warunki pracy, takie jak np. w budownictwie, gdzie pracuje się przy zaprawie o silnym zasadowym oddziaływaniu, tym łatwiej dojść może do wtargnięcia alergenu i powstania uczulenia zawodowego. A więc właściwe mycie skóry, skrócenie czasu przebywania na niej zanieczyszczeń przemysłowych, stosowanie właściwie dobranych ubrań roboczych, stanowi podstawę działań zapobiegawczych.

Oczywiście ta profilaktyka osobista posiada mniejsze znaczenie niż profilaktyka ogólna, przez którą rozumiemy hermetyzację produkcji, stworzenie takich warunków, w których momentów podrażnienia lub narażenia na uczulenia nie będzie.

— TO WYMAGA STAŁEJ WSPÓŁPRACY PRZEMYSŁU Z PLACÓWKAMI NAUKOWYMI, KTÓRE TYMI ZAGADNIENIAMI SIĘ ZAJMUJĄ...

— Oczywiście. Łódzka Klinika Dermatologiczna od wielu lat interesuje się chorobami zawodowymi skóry. W ostatnim czasie przeprowadziliśmy np. badania załogi w przemyśle włókienniczym na terenie Zakładów „Maltex".

Problemów schorzeń dermatologicznych nie można jednak zawężać do zdrowia załóg zakładów pracy. Z chorobami skóry spotykamy się wszak we wszystkich kręgach naszego społeczeństwa — konsumentów wyrobów gotowych. Mam tu na myśli takie wyroby, z którymi nasza skóra styka się bezpośrednio. A więc wszelkiego rodzaju mydła, proszki do prania i kosmetyki.

Od dłuższego już czasu prowadzimy na zlecenie „Pollena" badania, mające na celu określenie ewentualnego wpływu na skórę produktów tej firmy. W listopadzie br. odbędzie się organizowana przez naszą klinikę, ogólnopolska konferencja, sympozjum naukowe, poświęcone zagadnieniu doboru metod mających służyć dla oznaczenia przydatności poszczególnych artykułów rynkowych (przede wszystkim mydeł, proszków do prania, kosmetyków) z punktu widzenia ich szkodliwości dla zdrowia.

Chciałbym zasygnalizować jeszcze zagadnienie rehabilitacji chorych z dermatozami zawodowymi. Klinika nasza dzięki poparciu władz, uzyskała w tym roku możność otworzenia ośrodka naukowo-badawczego rehabilitacji dermatoz zawodowych w sanatorium w Lądku Zdroju. Lądek rozporządza wodami radonowymi i radonowo-siarkowymi, które bardzo zmienić mogą odczynowość skóry, co stwarza nam w szerokim zakresie możność przywracania chorym dermatologicznie pełnej sprawności zawodowej.

Łódzka klinika ma bardzo zaawansowane badania zmierzające do powstania ogólnych zestawów prób dla poszczególnych zawodów. Ponieważ jednak narażenie przykładowo drukarza, farbiarza, czy betoniarza jest inne, i związane z technologią ich pracy, istnieje potrzeba poza testem ogólnym, podstawowym, rozporządzania testami szczegółowymi.

Konieczność chwili wydaje się zorganizowanie na szeroką skalę wytwarzania gotowych zestawów wzorcowych alergenów, które dostępne by były dla poszczególnych pracowni.

Notował:
JERZY KLIMA

Zawiadamiam OBYWATELA DYREKTORA

(Dokończenie ze str. 3)

śledztw. I charaktery ludzkie łatwo rozszyfrować i sielankowe układy zdemaskować, takie, co to mają pozory układności współżycia społecznego, a pod misternie ułożonymi fałdkami kryją chytrość, przebiegłość i żądzę pieniądza,

Na tle sprawy karnej pracowników Spółdzielni Pracy „Beton" wykonującej roboty remontowo-budowlane na rzecz przedsiębiorstw uspołecznionych Prokuratura Wojewódzka wymieniając uchybienia i nieprawidłowości w funkcjonowaniu spółdzielni podsumowuje je następująco: **„Przyjęty przez Spółdzielnię system prowadzenia i rozliczania robót remontowo-budowlanych bezpośrednio przyczynił się do dokonywania przestępstw i działania zarówno na szkodę inwestorów, jak i wykonawcy"** (kilkanaście osób przez trzy lata ukradło za przeszło 200 tys. zł materiałów budowlanych).

Dla spółdzielni cała sprawa była niespodzianką. Dopiero kontrola IKR (w ramach dochodzenia) spowodowała — jak poinformował prezes — zalecenia, **których wykonanie umożliwia właściwą organizację pracy i przeciwdziała powstawaniu podobnych niedociągnięć i chaosu w przyszłości.** Dobrze, że zarząd spółdzielni uświadomił sobie (lepiej późno niż wcale) ów chaos przestępczo-twórczy i opracował nowy schemat organizacyjny spółdzielni. A gdyby prokurator nie zbudził zarządu ze szczęśliwego snu pozornej rentowności?

☆ ☆ ☆

Różne formy przyjmuje profilaktyczna działalność prokuratorów. Wspólna dla nich podstawą prawną jest ustawa o prokuraturze, a w niej obowiązek podejmowania czynności „niezbędnych dla umocnienia praworządności ludowej i zapobieganiu przestępczości".

W ostatnim okresie — na przełomie lat 1972/1973 nastąpił znaczny rozwój pracy zapobiegawczej — wielokierunkowej. Należą do niej także spotkania ze społeczeństwem, informowanie o stwierdzonych nieprawidłowościach instancji partyjnych, prezydiów rad narodowych i innych organów.

W usuwaniu objawów, a w większym jeszcze stopniu — przyczyn negatywnych zjawisk — nie może spełniać pierwszoplanowej roli postępowanie karne. Jest ono bowiem w końcu oczywistym skutkiem już dokonanego zła. **Nie należy z tego wysnuć wniosku, że środki karne schodzą na drugi plan.** Przeciwnie. Tam, gdzie występuje **groźne przestępstwo — represja karna jest zaostrzona.** Chodzi jednak o to, żeby jednocześnie coraz skuteczniej ograniczać i eliminować wszystkie te elementy, które przejawiają się w wadliwościach organizacyjnych, rozluźnieniu dyscypliny, nieposzanowaniu mienia społecznego, demoralizujących postawach itp. i które przez to sprzyjają przestępstwom lub innym niekorzystnym zjawiskom. A to jest robota dla kolektywów pracowniczych, środowisk zawodowych, młodzieżowych itp.

Aktualnie w działalności prokuratury — profilaktycznej — akcent położony jest na szersze, a przede wszystkim skuteczniejsze wykorzystywanie tego, co wynika ze śledztwa, celem przeciwdziałania naruszeniu prawa, **niedbalstwu w wypełnianiu obowiązków, marnotrawstwu — jako przyczynom i okolicznościom sprzyjającym powstawaniu przestępstw. Szczególnie przestępstw gospodarczych.** Ochrona ogólnonarodowego mienia, gospodarność, doskonała organizacja pracy — to warunki powodzenia w wykonywaniu ambitnych zadań, które wiodą do budowy drugiej Polski. **I dlatego usuwanie nieprawidłowości, które w tym przeszkadzają, jest ważnym elementem dobrej roboty, a prokuratorzy walnie się do niej włączyli.**

ZOFIA TARNOWSKA

Proszę, przeproszom

JÓZEF POTĘGA

Zwykły dzień

Czytelnik prosi mnię w liście abym napisał o grzeczności... dorosłych wobec dzieci i młodzieży. Podoba mi się takie spojrzenie na sprawę, wszak nie sposób podważyć słuszności twierdzenia, iż tacy będą dorośli jak ich się wychowa od dziecka...

Zanim pomówimy sobie o tym, posłużę się świeżym przykładem przywiezionym z niedalekiej zagranicy z bratniej Słowacji. Czułem się tam dość głupio wchodząc do dowolnego sklepu: „Dobre rano!". „Dobry dień..." powiadał ekspedient lub ekspedientka z niewymuszoną uprzejmością. Poczem pytali nieproszeni, czego to „ważeny" pan sobie życzy...

Przykład wybrałem banalny. Naśmiewanie się z gburliwych ekspedientów, czy źle wychowanych kelnerów, przypomina w naszym kraju bicie poniżej pasa, kopanie leżącego

Publicystyka krajowa często ubolewa nad upadkiem obyczajów, skłonna jest wszakże przypisywać to głębokim przemianom zachodzącym w tej dziedzinie na całym świecie. Trudno zgodzić sie z takim ujęciem zagadnienia, bowiem przykłady z krajów ościennych przeczą takim tezom w sposób oczywisty. Nie wspomnę tu już o kupcach Wschodu Bliskiego czy Dalekiego, którzy przyjmują każdego klienta ze szczególną rewerencją, choćby nawet pozostawał klientem potencjalnym.

Nie uważam też, by słuszne było zwalanie wszystkiego na ciężką pracę ludzi zatrudnionych w najszerzej rozumianych usługach i na ich niskie uposażenie. Ładnie by wyglądała sprawa dobrego wychowania gdyby uprzejmość, grzeczność, życzliwość trzeba było wynagradzać finansowo! Trzeba by wtedy wchodząc do sklepu pytać od progu: „Ile u państwa kosztuje „dziękuję"?!... „Czy jest jeszcze „przepraszam". Świeże i po ile?!..."

Nie ulega wątpliwości, iż wojna i okres tuż po jej zakończeniu sprzyjały raczej stwardnieniu obyczajów, a tak zwane stosunki międzyludzkie uwarunkowane trudnymi okolicznościami nie skłaniały do kultywowania „salonowych" form współżycia. Cóż, były wtedy problemy ważniejsze...

Lecz dziś jeszcze zbyt łatwo, jak się zdaje, wiele naszych niedostatków w dziedzinie tak zwanej niegdyś „kindersztuby", wielu skłonnych jest „zwalać" na wojnę i okupację oraz trudne lata odbudowy. Zapominając, że przecież od tamtąd upłynęło bardzo wiele lat, tak wiele, iż, nie sposób już powoływać się na bezpośredni wpływ tak odległej przeszłości.

Ludzie, którzy dziećmi będąc nie zostali pouczeni co i jak w dziedzinie dobrego wychowania, stali się w międzyczasie rodzicami własnych dzieci. Założę się o cokolwiek, że olbrzymia większość przypadków np. nieustępowania przez młodzież i dzieci miejsca ludziom starszym w tramwajach i autobusach wynika nie ze złej woli, nie z chęci robienia na złość, ale z nieświadomości, że trzeba, że wypada...

To z jednej strony. Z drugiej jednak obserwuje się coraz częściej przypadki, kiedy rodzice (szczególnie matki) usadawiają swoje nieletnie pociechy na miejscach siedzących i strzegą, by ich ktoś stamtąd nie próbował wyrugować. Dzieciak, który 10 godzin na dobę spędza w biegu, skacząc, wdrapując się, szalejąc — w tramwaju czy autobusie, zdaniem swojej rodzicielki „leci z nóg". jest kaleką niezdolną do ustania na własnych nogach przez choćby kwadrans...

A tu chodzi o odruch, o nawyk. Nie sposób przecież za każdym razem zastanawiać się, czy dobrze będzie teraz właśnie tej pani, czy tamtemu panu powiedzieć „dziękuję", i czy nie poniży mnie jeśli powiem „przepraszam". Nie sposób rozważać, gdy zajdzie potrzeba, czy to dobrze, że dziecko siedzi gdy starsi stoją i czy rozmawiając z kobietą dobrze jest ręce wrazić do kieszeni...

Znowu ktoś powie, że zbyt wiele oczekuje się od szkoły. Ale przecież któż nauczy dzieci i młodzież dobrych manier jeśli ich rodzice mają sami w tym zakresie duże braki, albo wręcz nie mają czasu na to, by się wdrażaniem takich zasad swym pociechom zająć systematyczniej? Pozostaje szkoła z tysiącem okazji na każdej lekcji i w każdym miejscu.

Równie denerwujące jest bowiem jeśli absolwent szkoły podstawowej nie umie poprawnie, w mowie i piśmie, posługiwać się swoim ojczystym językiem, jak i to że nie zna podstawowych zasad współżycia z ludźmi w cywilizowanym społeczeństwie.

Myślę, że sprzątać trzeba nie tylko podwórka i opłotki, bramy i schody, ale także złe obyczaje...

„Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą..." powiadał Sędzia w „Panu Tadeuszu". Już wtedy była to więc wiedza wpajana od lat najmłodszych. Jeśli więc w tej dziedzinie nie chcemy zostać w tyle za światem, jeżeli chcemy uniknąć sytuacji, w której będziemy sobie skakać do oczu w tramwaju, sklepie, czy na ulicy i zżerać nas będą nerwy — uczmy się savoire vivre'u, traktując go nie jako przeżytek, ale jako zespół pewnych norm, zasad współżycia między ludźmi. I pamiętajmy, że są w tej dziedzinie znaczne braki w społeczeństwie, że ludzie, a szczególnie dzieci najczęściej nie „nie chcą", ale „nie potrafią". Traktujmy się więc nawzajem nie jak „złoczyńców", ale jak „nieświadomych"... Życzliwej!

Przegląd półek sklepów z zabawkami, ze starannie poustawianymi lalkami, samochodzikami, misiami itd., kwitujemy zazwyczaj ostentacyjnym machnięciem ręką. Bo choć z miesiąca na miesiąc przybywa zminiaturyzowanych „cacek" techniki i, było nie było, zawsze znajdą się amatorzy ich kupna, to wątpię, by importowane piękności w minispódniczkach i cenie ponad 1000 zł — „szły jak woda". Która bowiem matka wykroi z budżetu rodzinnego parę setek na najbardziej nawet oszałamiające autko, pojazd kosmiczny, kolej? Rodzice doskonale wiedzą, że dobrze skonstruowana zabawka nie tylko bawi, ale i uczy. Problem tylko: jakim kosztem?

Łódź królestwem zabawek

DEGRADACJA PLUSZOWEGO MISIA ?!

Na całym świecie przemysł zabawkarski traktowany jest z należną mu powagą i pietyzmem, jako jeden z najbardziej dochodowych. Nad opracowaniem nowych wzorów zabawek — coraz piękniejszych i ciekawszych konstrukcyjnie — ślęczą zespoły specjalistów: konstruktorów, psychologów, lekarzy. Wysiłek jest opłacalny — bowiem model łączący cechy funkcjonalności, pomysłowości i rozsądnie skalkulowanej ceny, ma zapewnione powodzenie. Również i u nas nie trzeba by długo szukać amatorów efektownych, ale... nie horendalnie drogich zabawek. Kiedy jednak te oczywiste prawdy zostaną uwzględnione?

W styczniu ubiegłego roku powstał w Łodzi Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Zabawkarskiego — centralne zaplecze projektowe i konstrukcyjne dla wszystkich producentów zabawek w kraju. Działalność Ośrodka rozpoczęto od opracowania (na polecenie Komisji Planowania przy RM, kierownictwa MHWiU i Zarządu CZSP) programu rozwoju produkcji zabawek mechanicznych na lata 1973 — 1975 i 1980. Następnie zaś wytypowano 15 zakładów spółdzielczych i 7 „terenówek" — krajowych producentów tych zabawek — m. in. samochodzików ze zminiaturyzowaną skrzynią biegów oraz amfibii i statków kierowanych nadajnikami o zasięgu do 500 m. Specjaliści Ośrodka przystąpili ponadto do opracowania konstrukcji zabawek elektronicznych wrażliwych na... światło lub głos dziecka.

Bajka? Dla klientów sklepów z zabawkami z pewnością — tak, projekty realizacji tych właśnie zamierzeń przekonują jednak o tym, że i bajki — rodzimego nawet chowu — mogą przeobrazić się w rzeczywistość. Czyżby więc degradacja pluszowego misia? Niezupełnie, bowiem tzw. zabawki miękkie przejdą, zbawienną metamorfozę. Miś pluszowy — owszem, ale wypchany w przyszłości pianką poliuretanową i posiadający wmontowaną płytkę z nagranym tekstem bajek (produkcja poznańskiej spółdzielni „Cynema"). Zakończono już także opracowywanie modelu poczciwego pieska, który chodzi, szczeka i zabawnie merda ogonkiem.

„Remanenty" nie ominęły również najbardziej popularnych (najtańszych) zabawek z drewna i metalu. Ale i tu nie obyło się bez innowacji: Zabawki drewniane będą, w większym niż dotąd stopniu, mechanizowane i łączone z tworzywami sztucznymi. Otrzymają ponadto nowy „wystrój" — żywy w barwach lakier nietoksyczny.

Dyrektor łódzkiego Ośrodka, R. Mokwiński, sięga do pękatych akt: Średnio mija dwa lata od zgłoszenia projektu do realizacji nowej zabawki — wyjaśnia. — Postanowiliśmy okres ten skrócić do 7 miesięcy. Nie będzie to łatwe zwłaszcza, że doskwiera nam brak własnej narzędziowni, ale... Okazuje się, że i ten dotkliwy mankament zostanie usunięty. W 1974 r. ruszy bowiem budowa tego potrzebnego obiektu, zlokalizowanego, zgodnie z planami, na Dąbrowie. W tym samym roku znajdzie w nim zatrudnienie około 300 osób. Natomiast po 1975 r. wyrośnie zakład doświadczalny Ośrodka, umożliwiający szybkie zastosowanie w produkcji nowych rozwiązań konstrukcyjnych. Powstanie więc tym samym rodzimy „trust mózgów", którego specjaliści będą „alfą i omegą" w najdrobniejszych nawet subtelnościach przemysłu zabawkarskiego, i to nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami.

Gorzej — gdy zabraknie równie imponującego rozmachu po stronie handlowców, trapionych dotąd problemami „zamówić — nie zamówić". Jeszcze gorzej — gdy górę weźmie handlowa ostrożność i obawa przed ryzykiem, choć specjalistom tej branży nie trzeba tłumaczyć, że dłuższe serie produkcyjne (poparte zamówieniami handlu) — to tańsze koszty produkcji, a w konsekwencji niższe ceny wyrobów. Trudno jednak winić handlowców za profesjonalny już brak odwagi. Wydaje się bowiem, że w sukurs powinna im przyjść dobrze zorganizowaną reklama, częste pokazy nowości itd.

A jest w tej dziedzinie wiele do zrobienia! Najważniejsze, że te niełatwe przecież problemy mają być, w niedalekiej już przyszłości, omawiane i, miejmy nadzieję — rozwikłane, na zorganizowanej przez ministra MHWiU konfrontacji przedstawicieli przemysłu i handlu.

Nam pozostanie zaś odwiedzanie sklepów z zabawkami. Może z lepszym, niż dotąd, skutkiem?

A. TYSZECKA

Tłum. MIECZYSŁAW DERBIEN

Pierre Nemours

BIAŁA PANTERA

Biała pani była ubrana wyjściowo. Lekki, jasnoszary płaszcz rozchylił się nieco, ukazując elegancką popołudniową suknię w granatowym kolorze, głęboko wyciętą, której dekolt podkreślony był jednym rzędem pereł o wartości przekraczającej z pewnością trzymiesięczną pensję wysoko wykwalifikowanego robotnika.

Założyła nogę na nogę. Przyznać trzeba, że nogi miała wspaniałe! Z pewnością mogły one spowodować zawrót głowy u naszych dziadków, ale w epoce mini człowiek niczemu się już nie dziwi. Nie muszę dodawać, że wszelkie dodatki do jej stroju były bez zarzutu, zarówno pantofle ze skórki węża, jak i taka sama torebka.

Patrzyła na mnie z uwagą, czekając prawdopodobnie na moje pierwsze pytanie. Twarz jej była poważna. Nie smutna, ale właśnie poważna, tak jakby sprawa, z którą przyszła, była dla niej niezwykle istotna. Na wszelki wypadek odsunąłem górną szufladę biurka i nacisnąłem dwa guziki. Przygotowałem się do zarejestrowania rozmowy i przekazania jej równocześnie do sekretariatu Luizy. Możecie uważać, że jestem przewrażliwiony, ale kiedy biała kobieta zamyka się w pokoju z Murzynem, to, niestety, nie może on zaniedbać żadnych środków ostrożności.

Uśmiechnąłem się do niej i powiedziałem:

— Jestem bardzo zajęty, proszę pani, ale teraz mam właśnie wolną chwilę. Czy można wiedzieć, co panią do mnie sprowadza?

Otworzyła torbę, wyjęła z niej złotą papierośnicę i zapalniczkę, zapaliła papierosa i zaciągnęła się głęboko. Patrząc mi prosto w oczy powiedziała spokojnie:

— Nazywam się Ebinger, Janice Ebinger.

ARNOLD

Poczułem się tak, jakby mnie kto uderzył maczugą w tył głowy. Daję uczciwe słowo honoru, że gdybym nie siedział głęboko we własnym fotelu, ugięłyby się pode mną nogi. Nie mogłem sobie darować, że jej od razu nie poznałem. Widziałem przecież dziesiątki razy jej zdjęcie w „Citizen" — najpopularniejszym dzienniku, wychodzącym w Springville.

Nadrobiłem miną jak bokser, którego gong ratuje od nokautu.

— Poznałem panią od razu. Jest pani małżonką Arnolda Ebingera, prawda?

Skinęła głową. Twarz jej była w dalszym ciągu bardzo poważna.

Byłem pewien, że w sekretariacie Luiza grzebie się już w dokumentacji. Arnold Ebinger nie był naszym klientem, nie był nawet klientem potencjalnym, ale z pewnością mieliśmy o nim jakieś dane, gdyż w Springville należał do grubszych ryb.

Ebinger jest właścicielem całej sieci domów towarowych i, naturalnie — milionerem. Kontroluje niezliczoną ilość barów, ale przede wszystkim robi karierę polityczną. Zaczął ją dość późno, prawdopodobnie wówczas, gdy znudziła go już rola agenta wyborczego Partii Republikańskiej, która chętnie wykorzystywała jego wpływy. Cała prasa poświęcała mu ostatnio wiele miejsca, pisząc, że ma zamiar kandydować na stanowisko mera w wyborach uzupełniających. Arnold postanowił wreszcie działać w polityce tak samo, jak w swoich interesach. Na własny rachunek.

Musicie przyznać, że żona jegomościa tak wielkiego kalibru, siedząca w moim biurze na fotelu przeznaczonym dla klientów — to wiele znaczy. Mimo że ukończyłem szkołę średnią i uniwersytet, nie zapominam nigdy, że jestem tylko Murzynem.

— Szanowna pani — odezwałem się z godnością, biorąc byka za rogi — jak pani wiadomo, jestem prywatnym detektywem. Kiedy przychodzi się do człowieka mego pokroju i mojej specjalności, oznacza to, że ma się pewne kłopoty. A więc zadaję pani uczciwe i szczere pytanie: czy przychodzi pani do mnie w charakterze klientki?

W jej oczach zauważyłem kpiący błysk: jeżeli nie przychodzi jako klientka, to cóż może tu robić? Założyła nogę na nogę. Mignęły mi przed oczyma zgrabne, opalone uda. Skromnie odwróciłem oczy i spojrzałem w jej twarz.

Dziś w Radio

SOBOTA, 19 MAJA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Muzyczny przewodnik. 10.40 Co słychać w świecie. 10.45 Kwadrans dla gitarzystów. 11.00 Z łubelskiej fonoteki. 11.25 Refleksy. 11.30 „Nasi ulubieńcy". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Tańce i śpiewki. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Melodie na weekend. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Jazz lat trzydziestych. 14.00 Wyścig Pokoju — transm. z trasy X etapu. 14.05 Ze świata nauki i techniki. 14.10 Beat lat 60-tych. 14.30 Wyścig Pokoju — transm. z trasy X etapu. 14.35 Muzyka. 14.40 Zespoły wokalne. 15.00 Wyścig Pokoju. 15.05 Wiad. 15.10 Ballady i romanse. 15.30 Wyścig Pokoju. 15.35 Listy z Polski. 15.40 Nowości muzyki. 16.00 Wyścig Pokoju. 16.05 Wiad. 16.15 Piosenki do słów B. Kamodzińskiego. 16.30 Wyścig Pokoju. 17.10 Studio Młodych. 17.20 „Fonoteka". 17.55 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Jutro niedziela 18.35 Spotkanie z Erykiem Lipińskim. 19.05 Muzyka i Aktualności. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.15 Rewia taneczna. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.30 Sobotnia rewia. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Rewia taneczna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.00 Przeboje Beatlesów. 9.20 Koncert. 9.40 Studio Młodych. 10.00 Teatr PR: „Skarby świątyni" — słuch. 10.45 Isaac Albeniz — 3 fragm. z suity hiszpańskiej. 11.00 Dla szkół średnich cykl: „Szczerze o trudnych sprawach". 11.20 Domenico Modugno — kompozytor. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dzieckо. 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 (L) Komunikaty. 12.10 (L) „Głos Ziemi Łódzkiej" — magazyn. 12.25 (L) Aud. tygodnia. 13.00 „Rakieta". 13.20 Wiedeńskie melodie. 13.30 Wiad. 13.35 „Ostatni z Tauberów" — fragm. 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Rep. literacki — Wracają bociany. 14.35 J. S. Bach — III Suita orkiestrowa. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Pojedziemy na łów — staropolskie pieśni myśliwskie. 15.50 Wiersze B. Pasternaka. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 W. A. Mozart — Divertimento D-dur. 16.45 (L) Aktualności Łódzkie. 17.00 (L) „Okolice kultury". 17.20 (L) Stereo-rewia (Stereo). 18.00 (L) Audycja słowno-muzyczna „Lizaki" (Stereo). 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Inter-Radio Show. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.15 Wiad. sport. 22.20 Muzyka rozrywkowa. 22.45 Przegląd filmowy. 23.00 Kartki z muzycznego albumu. 23.30

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Na kantelach gra Marti Pokela. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na bydgoskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Nowe nagrania. 15.30 Człowiek i jego zawód — elektronicy. 15.45 Koncertujące organy. 16.00 Z nagrań Jimi Hendricksa. 16.30 Koncertujące organy (II) 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Lwy mają apetyt" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Wycieczki historyczne. 17.50 Sami tego chcieliście. 18.20 „Malesh" — gra zespół Agitation Free. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej — wariacje. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Zielona gęś"... śpiewa. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 Z nagrań Franka Glazera. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół King Crimson. 22.15 „Pani Walewska" — odc. pow. 22.45 Ballady Brassensa. 23.00 Z antologii „Kolumbowie i współcześni". 23.05 Wieczorne spotkanie w teatrze „Romen".

MIESZKANIE - MOJE HOBBY

Tkaniny Obicia Drobiazgi

A więc pomalowaliśmy już mieszkanie różnymi odcieniami tej samej barwy. Powstaje teraz pytanie: jak dobrać tkaniny, żeby uzyskać możliwie najlepszy efekt? Istnieją cztery zasadnicze sposoby prawidłowego doboru barw. Omówimy je kolejno.

ROZWIĄZANIE MONOCHROMATYCZNE

W tym przypadku we wnętrzu powinna dominować jedna barwa kolorowa. Uzupełnieniem będzie biel, szarość i czerń. Reguła mówi przy tym, że należy się ograniczyć do trzech barw, a zatem należy wybrać, jako uzupełnienie, biel i szarość lub szarość i czerń. Warto też pamiętać, że mocny kolor rzuca refleks na biel i jasna szarość: przy czerwieni będzie ona miała odcień zielonkawy, przy nasyconych odcieniach żółtego będzie wpadać w lila.

Jest to najprostsze rozwiązanie kolorystyczne. Trzeba się tylko od razu zdecydować, co ma odgrywać dominującą rolę: barwy obojętne, czerń, szarość i biel, czy wybrany kolor.

Można więc utrzymać w barwach obojętnych dwie powierzchnie, czyli ściany, sufity, dywan, zasłony. Wówczas akcentami będą poszczególne meble, obrazy, wazony na kwiaty, drobiazgi. Można też zdecydować się na kolorowe zasłony, ściany i dywan, a wtedy rolę obojętnych w barwie przedmiotów będą spełniać meble i drobniejsze elementy.

Pierwszy sposób jest bardzo wygodny w nowych mieszkaniach, gdzie ściany i sufity są i tak białe. Drugi może być bardzo użyteczny, gdy zestaw mebli jest dość przypadkowy. Zdarza się to przede wszystkim wtedy, gdy meble są wykonane z różnego rodzaju drewna: ciemnego i jasnego. W takim wypadku trochę odwagi, pędzel i puszka z białą, popielatą lub czarną farbą może zdziałać cuda.

ROZWIĄZANIE „TON W TON"

W tym przypadku przyjmujemy za podstawę jakąś barwę (np. brąz, zieleń, błękit) i łączymy ją z jej odcieniami, powstałymi przez dodanie bieli lub czerni (nie innych barw). Im łagodniejsze są różnice między tymi odcieniami, tym spokojniejsze jest wnętrze. Można oczywiście dodać akcenty innego koloru (np. przy brązie, pomarańczowe, czerwone, zielone czy turkusowe), ale muszą to być naprawdę akcenty — to znaczy drobne przedmioty: poduszki, wazony czy kwiaty.

BARWY SĄSIADUJĄCE

Są to barwy, które znajdują się obok siebie w łuku tęczy — np. zielona i niebieska, niebieska i fioletowa, żółta i czerwona.

Nie są to już zestawienia łagodne; przeciwnie, cechuje je dynamizm. Stosowanie ich wymaga dużej zręczności. Warto przy tym zawsze pamiętać, że zbyt kolorowe wnętrzne można „uspokoić" bielą.

KONTRASTY

W takim przypadku trzeba wybrać tylko dwa kolory (oraz ich odcienie). Inaczej wnętrze będzie wyglądało pstro, a to nużące. Na przykład: zieleń i brąz; zieleń i pomarańczowy, niebieski i żółty. I tak włączy się tu barwa drewna i różnych ulubionych drobiazgów, które zawsze były z nami i wyrzec się ich niepodobna.

Jak zawsze i w tym przypadku obowiązuje zasada, że jedna z wybranych barw musi mieć wyraźną przewagę, musi nadawać charakter wnętrzu.

Oczywiście, są to tylko niektóre, podstawowe zasady dobierania barw. Warto je jednak znać, po to, aby uniknąć — dość kosztownej — metody prób i błędów. Ale na indywidualne upodobanie zawsze jest miejsce. Wiele miejsca.

CO STARSI CZYTELNICY PAMIĘTAJĄ ZAPEWNE, ŻE ONGIS ZWYKŁO SIĘ ZWRACAĆ DO LEKARZA PER — PANIE KONSYLIARZU. SZLACHETNY TEN TYTUŁ RESTAURUJEMY ORYGINALNIE. POWODEM SĄ LISTY NASZYCH CZYTELNIKÓW, ZWRACAJĄCYCH SIĘ DO REDAKCJI W WIELU CZĘSTO SPECJALISTYCZNYCH SPRAWACH Z ZAKRESU MEDYCYNY. KONTYNUUJEMY WIĘC NASZE MINIKONSYLIUM „DL", LUB JAK KTO WOLI...

GABINET KONSYLIARZA oczekuje na listy i pytania

Jedną z najstarszych dolegliwości nękających ludzkość jest niezwykle dokuczliwa, choć zdawałoby się prozaiczna — ból głowy. Wiadomo, że cierpi nań wiele kobiet. Pracując zawodowo i prowadząc dom, nie znajdują przeważnie czasu na to by pójść do lekarza. Przeważnie leczą się same zażywając proszki przeciwbólowe. **Doc. dra hab. medycyny Antoniego Prusińskiego, kierownika Kliniki Neurologicznej AM poprosiliśmy więc dziś do naszego „Gabinetu". Oto co mówi specjalista:**

Bóle głowy to jedna z najczęściej występujących dolegliwości. Można bez przesady powiedzieć, że co najmniej 10 proc. ludzi cierpi na bóle głowy różnego rodzaju, a tylko niewielki procent z nich udaje się z tego powodu do lekarza.

Przyczyny powstawania bólów głowy są bardzo różne. W większości wypadków za dolegliwością tą nie kryją się żadne ciężkie choroby. Czasem jednak ból głowy jest sygnałem sprawy poważnej. I dlatego każdy cierpiący na przewlekłe bóle głowy, lub też osoby u których wystąpiły one nagle, powinny poddać się badaniu lekarskiemu.

U kobiet jedną z najczęstszych przyczyn jest migrena. Jest to ściśle określona choroba, często dziedziczna, a zaczynająca się przeważnie w młodości. Migrena jest kapitalnym przykładem choroby starej jak świat — nazwa jej wywodzi się od lekarzy greckich — a której przyczyny na dobrą sprawę, wstyd się przyznać, ale nie znamy po dziś dzień. Znamionuje się ona napadowymi bólami całej głowy lub jej połowy. Bóle te trwają przez wiele godzin, a czasem kilka dni i nawracają z różną częstością. Towarzyszą im wymioty lub nudności. Migrena nie jest chorobą groźną, ale tym niemniej szalenie dokuczliwą. Osoby cierpiące na migrenę powinny być pod opieką neurologa w swojej przychodni obwodowej lub spółdzielni lekarskiej. O ile napady bólów są częste, należy podjąć leczenie zapobiegawcze. Znamy obecnie wiele środków skutecznych u większości chorych na migrenę. Najpowszechniej stosuje się alkaloidy sporyszowe, np. dwuhydroergotaminę. W ostatnich latach wprowadzono do leczenia migreny nowe leki, tzw. przeciwserotoninowe. Niektóre z nich są już dostępne w Polsce, inne będą wkrótce sprowadzane lub produkowane. Wszystkie te leki powinny być jednak stosowane pod kontrolą lekarską. Leczenie jest niestety długie i wymaga od chorego cierpliwości.

Należy tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Wiele osób cierpiących na częste bóle głowy popada w nałóg zażywania proszków przeciwbólowych. Jest to nałóg wysoce szkodliwy dla organizmu, a w dodatku zamiast ulgi daje w rezultacie nasilenie bólów głowy.

Mówiliśmy wiele o migrenie jako przyczynie najczęstszej. Bóle głowy mogą jednak mieć inne podłoże. Dla przykładu, mogą być one jednym z objawów nadciśnienia tętniczego. Mogą występować w ostrych stanach zapalnych zatok obocznych nosa, mogą mieć charakter nerwobólów itd. W każdym z tych wypadków potrzebne jest ustalenie rozpoznania i naturalnie innego rodzaju leczenie. Dlatego też bólów głowy nie można lekceważyć jakkolwiek w większości wypadków są banalne i niegroźne. Tym niemniej, ze względu na ogromne rozpowszechnienie tej dolegliwości, zwłaszcza migreny, w wielu krajach utworzono specjalne ośrodki leczenia migreny. Ostatnio powstał projekt utworzenia takiego ośrodka i w Łodzi. Byłaby to pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce. Mamy nadzieję, że realizacja tego zamierzenia będzie możliwa w niedługim czasie.

Jako 25-letni pracownik Zarządu Miejskiego m. Gdyni w kilka miesięcy po otrzymaniu świadectwa dojrzałości, w miesiącach od maja do lipca 1947 r, zostałem skierowany na 3-miesięczny kurs zawodowy do Jelitkowa koło Oliwy. W dużym kilkupiętrowym budynku, oprócz kursantów zamieszkiwali również wczasowicze z terenu całego kraju, a wśród nich — między innymi — osoba która spędzała tam wczasy w miesiącu czerwcu i od pierwszego ujrzenia wywarła na mnie niezapomniane wrażenie. Ubrana była skromnie — nawet jak na powojenne czasy — ale jej wdzięk, uroda, powab i elegancja nie dawały mi spokoju. Jako kursant nie miałem odwagi zbliżyć się do niej.

Pogoda była wspaniała, niebo bezchmurne i przez trzy miesiące nie padał deszcz. Było ciepło i parno.

Z okazji zbliżającej się nocy świętojańskiej, kursanci razem z wczasowiczami zorganizowali przy ognisku w parku okalającym „Gedanię", wieczornicę. Stałem blisko ogniska podziwiając urozmaicone występy, aż tu nagle czuję stukanie palcami w moje plecy i głos kobiecy: „Proszę pana, pan jest taki wysoki (180) i zasłania mi widok, czy nie mógłby mnie pan przepuścić do przodu?"

W świetle ogniska uśmiechnęło się do mnie szczęście. Tą osobą była moja wybranka.

Potem była zabawa. Tańczyłem z „nieznajomą" do rana. I tak się zaczęło. Spotykaliśmy się codziennie rano przed wykładami i po wykładach. Bawiliśmy się, tańcząc do upadłego w lokalach, podziwialiśmy morze w blasku księżyca.

Wczasy się skończyły a ja pozostałem w Jelitkowie. Odprowadziłem ją na dworzec. Nadjechał pociąg, pożegnaliśmy się, a ona do pociągu nie wsiadła. Pociąg ruszał! W biegu pociągu otworzyłem drzwi I klasy, wepchnąłem walizkę do przedziału i pomogłem jej wsiąść do wagonu.

Po ukończeniu kursu należał mi się odpoczynek.

Chciałem wyjechać w góry. Otrzymałem skierowanie do Wiśniowej Góry, sądząc, że prośba moja została uwzględniona... Jakie było moje zdziwienie, gdy kasjerka PKP wydała mi bilet do Wiśniowej Góry koło Łodzi.

Po przyjeździe do Łodzi zadzwoniłem z Dworca Fabrycznego do znajomej, która po kilku minutach była przy mnie. Umówiliśmy się, że ją w domu odwiedzę następnego dnia...

W Wiśniowej Górze po zajęciu pokoju i rozpakowaniu rzeczy na terenie ośrodka wczasowego zauważyłem samochód ciężarowy, który przywiózł prowiant dla wczasowiczów. Przeprowadziłem rozmowę z kierowcą i powiedziałem mu, że moja znajoma Roma..... pracuje również w Zarządzie Miejskim m. Łodzi. Odpowiedział mi, że ją zna bardzo dobrze, bo pracuje w jej wydziale i może mnie do niej zawieźć. (....)

Od początku Jej wyjazdu z Jelitkowa do Łodzi nie wymienialiśmy korespondencji. Przypadek odnowił więc naszą znajomość i sprawił, że w grudniu 1947 r. zaręczyliśmy się, a w listopadzie 1948 r. zawarliśmy szczęśliwy związek małżeński. Od tego czasu upłynęło ćwierć wieku. Dochowaliśmy się 19-letniej córki, zamierza studiować na Uniwersytecie Łódzkim — Wydział Biologii i Nauk o Ziemi — kierunek studiów geografia.

Przywiązani do jednego zakładu pracy, pracujemy nadal w aparacie rad narodowych, każde z nas ponad 25 lat.—

MĄŻ

CZEKAMY NA DALSZE LISTY. PYTANIE BRZMI: JAK POZNAŁEŚ (AŚ) SWOJĄ ŻONĘ, MĘŻA.

NAGRODY dla uczestników ankiety:

PRZEŻYJMY TO jeszcze raz

- Wczasy w pensjonacie „Orbisu"
- Wycieczka zagraniczna we dwoje

Frytki

Wiadomo, że o tej porze roku, ziemniaki bywają już niejadalne. Nie każdy z nas jest tak „nowoczesny", by je zastąpić doskonałymi zresztą ziemniakami w „proszku" oszczędzającymi i dźwigania siatek i obierania... **Toteż pani Anna Jelińska proponuje nam frytki.**

Trzeba mieć w tym celu głęboki garnek — najlepiej żeliwny. Kartofle obieramy, myjemy dokładnie i wycieramy ściereczką. Następnie kroimy w podłużne wąskie kostki — paski. Do garnka wlewamy olej (około 1 litra) i stawiamy na gazie. Kiedy olej osiągnie odpowiednią temperaturę (sprawdzamy to wrzucając jedną frytkę — jeśli zacznie się natychmiast smażyć oznacza to, że olej „dojrzał") wrzucamy frytki. Muszą „pływać". Po kilku minutach smażenia, kiedy osiągną piękny złotawy kolor, wybieramy je, osączamy z tłuszczu i solimy. Uwaga — olej w garnku nadaje się do kilkurazowego użycia, jeśli naturalnie oczyścimy go ze wszystkich spalonych resztek. Oczywiście garnek przechowujemy w chłodnym miejscu.

Frytki te podajemy — koniecznie — z dużą ilością zielonej sałaty. Na „dodatek" może być, ale nie musi befsztyk. Równie dobrze — sadzone jajko, parówki. Najlepiej jednak smakują same frytki, jedzone — dzieci nie czytajcie! — palcami.

Coś na ząb

Koszulka czy piżama?

Według opinii handlowców i zawartości półek sklepowych odpowiedź na pytanie: koszulka czy piżama, jest dość oczywista.

Koszulka. I oczywiście w kolorze: różowym, łososiowym lub błękitnym. Piżamą — owszem, ale ciepła flanelowa lub, rzadziej, z drogiego weluru. Dziewczęta poszukują jeszcze powiewnych, króciutkich koszulek dopełnionych bufiastymi majtasami.

To tak z grubsza ujęte „bieliźniano-nocne" upodobania Polek, na dzień, pod suknienkę, haleczka o obowiązkowo szerokich, najlepiej koronkowych, ramiączkach. Do spodni natomiast, najczęściej... męski podkoszulek lub obcięta, już podnoszona, halka. Bo gdzie kupić bieliznę do spodni? W tym przypadku drogie panie musimy być samowystarczalne... O potrzebie, ba, o konieczności produkowania bielizny do spodni niech świadczy choćmy taki przykład. Kiedy w warszawskim sklepie Mody Polskiej ukazały się elastyczne, przylegające do ciała, bomba, komplecik produkcji NRD — po 140 zł — kolejka była taka, jak za dawnych lat po cytryny...

Wróćmy jednak do bieliźnianych upodobań, posługując się dostępnym, a nie abstrakcyjnym, materiałem. Otóż czasem widzimy w sklepach falbaniaste czerwone koszule z dużymi dekoltami, czy halki na cienkich ramiączkach.

Czyj to styl? Projektantów mody, nie zrozumianych przez handel i przemysł, czy klientek z eksportu. Informacji zasięgnęliśmy u źródła — w ZPDz. „Femina" — jednego z głównych eksporterów damskiej bielizny.

Okazuje się, że najbardziej ekstrawaganckie są mieszkanki Kanady i Skandynawii. Francuzki wolą romantyczne powiewności, a jak zwykle, najpraktyczniejsze pozostają Angielki.

Nocną bieliznę w duńskim, czy szwedzkim wydaniu cechują jaskrawe neonowe odcienie czerwieni, zieleni. Dużą popularnością cieszy się bielizna czarna.

Która z pań kupiłaby czarną nocną koszulę? W obawie, że nawet tzw. odrzutów eksportowych nie udałoby się sprzedać, trzeba było zrezygnować z zamówienia na bieliznę nocną w tym kolorze. O wiele łatwiej sprowadzić gust Polek do upodobań Francuzek. Ciepłe, słoneczne barwy, duża ilość haftowanych zdobin: kwiatków, motylków to nam się podoba... Na razie tylko we francuskich żurnalach. O ile natomiast jesteśmy gotowe zaakceptować ciepłe piżamy i koszule z drukowanego weluru nie zastąpione w zimnych angielskich sypialniach o tyle nie rozumiemy, jak można nosić koszule, które bez względu na rozmiar, mają jednakową długość?

Nie odpowiadają nam także popularne w Anglii proste haleczki o wąskich, doszytych ramiączkach.

— Co kraj to obyczaj — powie ktoś. Ale pozostaje pytanie, kto ma kształtować nasze gusty? Jak, i czy w ogóle, próbowano nas przekonać do innej niż różowo-błękitna bielizny. Kontemplacje i zachwyty nad zagranicznymi żurnalami w zetknięciu z tzw. rzeczywistością czynią z nas zupełnie wbrew naszej woli „bieliźniane konserwatystyki". Tylko my same wiemy najlepiej, jak bardzo chcemy nowości, najchętniej tych we francuskim stylu. Czerwone i zielone „dekolty" też chyba byśmy polubiły.

(rg)

Na pointach i bez

Przed Ogólnopolskim Konkursem Choreograficznym — o tańcu pisze specjalnie dla naszych Czytelników, autorka m. in. takich książek, jak „Balet warszawski na przełomie XIX i XX w." oraz „Terpsychora i lekkie muzy".

Autorka — historyk, krytyk i pedagog, jest jedyną w Polsce tancerką z tytułem doktora; kieruje obecnie baletem w łódzkim Teatrze Muzycznym.

Bożena Mamontowicz-Łojek

Każdy, kto kiedykolwiek widział kilka przedstawień baletowych, zna określenia taniec klasyczny i (przeciwstawiany mu zazwyczaj) taniec nowoczesny. Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę, co rzeczywiście kryje się za tymi terminami.

TANIEC KLASYCZNY. — Pierwsze jego elementy pojawiły się we Włoszech, już w drugiej połowie XVI w., ale dopiero na gruncie francuskim w wieku XVIII, zasady tzw. techniki klasycznej zostały skodyfikowane, następnie rozwinięte i utrwalone. Już w początkach XVIII w. znane były takie jej podstawowe zasady, jak **wykręcenie stóp na zewnątrz** (w tańcu klasycznym istnieje 5 podstawowych pozycji wzajemnego układu nóg), aż do osiągnięcia kąta półpełnego (180 stopni); tzw. **„wyciągnięcie" nóg**, umożliwiające swobodne, wysokie podnoszenie; oraz **wyprężenie** (obciągnięcie) stopy itd.

Kiedy odrzucono wreszcie (pod koniec XVIII w.) krępujące tancerzy maski i kostiumy, ciężkie krynoliny zamieniono na tuniki a buty na obcasach — na miękkie baletki, taniec mógł się wzbogacić o nowe, coraz bardziej skomplikowane elementy ruchowe.

Rozwój treści baletów, stopniowe porzucanie tematów mitologicznych i symbolicznych, które zastępowano tematami czerpanymi z życia codziennego, nowe formy prezentowania widowisk tanecznych — wszystko to wymagało coraz większego kunsztu wykonawców i pomysłowości od twórców.

BALET ROMANTYCZNY. — (który pojawił się we Francji w roku 1832) upowszechnił, znany już nieco wcześniej, **taniec na palcach** (z franc. pointach), tj. w baletkach z usztywnionymi czubkami i podeszwą, który stał się od tej pory **podstawą klasycznej techniki dla tancerek.** Rozwój tej techniki nie został wcale zakończony, trwa nadal, przestrzega się jednak starannie do dnia dzisiejszego podstawowych zasad utworzonych, prawie 300 lat temu.

W XIX wieku wytworzyły się trzy szkoły tańca klasycznego: dynamiczna i ostra — **włoska**, elegancka i miękka — **francuska**; w późniejszym okresie, w oparciu o te dwa style z dodatkiem pierwiastków narodowych — powstała **szkoła rosyjska.**

W Polsce taniec klasyczny pojawił się już w drugiej połowie XVIII w. w teatrach — królewskim i magnackich, gdzie występowali początkowo sprowadzani specjalnie w tym celu tancerze włoscy i francuscy. Wkrótce jednak w kilku teatrach magnackich zorganizowana została nauka scenicznego tańca zawodowego dla dzieci polskich, pochodzących najczęściej z pańszczyźnianych rodzin chłopskich. W XIX wieku — zwłaszcza po otwarciu w Warszawie w roku 1833 Teatru Wielkiego, balet polski osiągnął bardzo wysoki poziom artystyczny, a przez następne 100 lat tancerki i tancerze polscy, kształceni przez sławną warszawską szkołę baletową, cenieni byli w całej Europie jako wybitni specjaliści tańca artystycznego. Dla porównania dodamy, że rodzima sztuka baletowa w Anglii rozwinęła się dopiero w latach 20-ych XX wie-

ku. Mniej więcej w tym samym czasie zaczęły tworzyć się pierwsze amerykańskie zawodowe zespoły baletowe; na Kubie zaś balet klasyczny powstał dopiero w latach 30-ych bieżącego stulecia.

Pod koniec XIX weku zaczęły pojawiać się nowe kierunki w tańcu artystycznym. Zrywały one z obowiązującymi w tańcu klasycznym zasadami, regułami i kanonami estetycznymi.

Do dziś nowe rodzaje i style tańca artystycznego — mimo istnienia czasami nazwy bliżej określającej, przyjęło się nazywać ogólnie „modern".

Jedną z pierwszych, twórczyń nowego kierunku była amerykańska tancerka Isadora Duncan (1877—1927). Upowszechniony przez nią styl tańca zwany „WYZWOLONYM" nawiązywał dla plastycznych wzorów kultury helleńskiej, stawiał sobie za cel rozwinięcie naturalnych impulsów ruchowych, tkwiących niejako wewnętrznie w tancerce, kładzie nacisk na intuicyjne i spontaniczne poszukiwania indywidualnych i charakterystycznych form wyrazu w ruchu tanecznym.

W latach 20-ych XX wieku w Niemczech zrodził się inny kierunek, tzw. „TANIEC WYRAZISTY". Twórcami jego byli Mary Wigman, Kurt Jooss (znane jest łódzkiej publiczności jego szczytowe osiągnięcie w tańcu wyrazistym — balet „Zielony stół") i Harald Kreutzberg.

Reprezentanci kierunku ekspresyjnego (wyrazistego), dążyli — do wydobycia maksimum wyrazu z każdego gestu i ruchu tanecznego, wyrażenia zdecydowanych — silnych uczuć. Taniec wyrazisty był rodzajem dramatycznej pantomimy, w której mimika i gestykulacja rąk łączyła się z wyrazistością całego ciała. Ruchy i gesty były przesadne, przerysowane, pełne patosu i symboliki. Tym nowym stylom tanecznym wróżono bogatą przyszłość i całkowite wyparcie ze scen świata tańca klasycznego. Nie całkiem się to sprawdziło. Triumfujący w latach trzydziestych ekspresjonizm taneczny wygasł niemal zupełnie. Spontaniczny duncanizm nie znalazł poważniejszych kontynuatorów.

Współczesny nam taniec „nowoczesny", aczkolwiek czerpie wiele z doświadczeń tamtych stylów, rozwija się jednakże w oparciu o inne zasady, dotychczas zresztą dokładnie nie sprecyzowane i pojmowane przez twórców niejako intuicyjnie. Współistnieje nadal, z ciągle żywotnym tańcem klasycznym.

Po pierwszej wojnie światowej nowe formy taneczne zaczęły powstawać i rozwijają się dotąd najdynamiczniej na gruncie amerykańskim. Marta Graham opierając się na zasadach niemieckiego tańca ekspresyjnego, rozwijając go i wzbogacając elementami kroków i gestów zaczerpniętymi z tradycji amerykańskiej, z tańców brazylijskich, indiańskich i murzyńskich — stworzyła nowy styl tańca nowoczesnego — znany teraz zresztą jako „modern" typu Graham.

Inne formy tańców nowoczesnych uprawiają Jerome Robbins (jazzowy), Alwin Nicolais (duży nacisk na kostiumy i rekwizyty), czy Marce Cunningham.

Każdy z tych kierunków nosi piętno indywidualności swego twórcy. Pełny „alfabet" elementów tańca nowoczesnego nie jest jeszcze dokładnie ustalony i opracowany.

We współczesnym balecie tańca artystycznego zauważyć można łączenie elementów kilku różnych stylów tanecznych: klasyki, tańca wyrazistego, niekiedy elementów tańca wyzwolonego, czy „modern". Prezentuje się więc razem w jednym widowisku style które powstały kiedyś jako protest przeciwko klasyce — i jest to właśnie zmodernizowana klasyka. Daje to często bardzo ciekawe efekty, jak np. w wielu baletach Maurice Bejarta.

Ach, kogóż tam nie było...

(po raz drugi)

Ostatni numer „Odgłosów" przynosi polemikę z moim felietonem publikowanym na tych łamach w ubiegłym tygodniu. W skrócie przypomnę, że dotyczył on nieobecności na kiermaszu niektórych łódzkich pisarzy, aczkolwiek wcześniej zapowiadali w nim swój udział.

Na marginesie wystąpienia mego polemisty, podpisanego J. Żak, chciałbym dziś raz jeszcze zaprezentować garść uwag.

Otóż drogi redaktorze Żak — przepraszam za ten ton tak familiarny, ale podejmuję zaproponowaną konwencję — piszesz, że dałem się „zwabić" w pewne rejony myślenia, które nie mają wiele wspólnego z prawdziwymi zasadami polityki kulturalnej i autentyczną popularyzacją literatury". No cóż, strzał zaiste z „grubej rury". Widać nie dość uważnie czytałem owe zasady i stąd popadanie w „pewne rejony myślenia".

„Prawdziwe zasady polityki kulturalnej" to określenie tak pojemne, że w przypadkowych polemikach felietonistów niewiele znaczy. I tak nieostre jest ono, moim zdaniem w Twoim, redaktorze Żak, felietonie. Ja mógłbym również napisać, że nieobecność na kiermaszu niektórych literatów, mimo ich pierwotnej zgody na udział w nim, też nie godzi się z prawdziwymi zasadami polityki kulturalnej. Ale co z tego wynika?

Jestem uparty i w dalszym ciągu ośmielam się twierdzić, że błędu swego nie widzę w popularyzowaniu znakomitych reportaży Kąkolewskiego i Wolanowskiego, Moniki Warneńskiej opisów dramatu narodu wietnamskiego, wspomnień Pawlikowskiego i Pawłowskiego, sprawniej może władających głosem i szablą niźli piórem, ale uczących co to przyjaźń, hart ducha, patriotyzm wreszcie.

Ja również chętnie bym widział na kiermaszu w Łodzi Parandowskiego, Iwaszkiewicza czy Andrzejewskiego, ale też nie zbywałbym pochopnie dokonań, mimo wszystko literackich tych, którzy do nas zaproszeni przyjechali. Notabene, redaktorze Żak, niektórzy z nich są również członkami ZLP.

Nie wiem, czy słuszne są w felietonie „Odgłosów" oskarżenia kierowane pod adresem księgarzy, jakoby nie mieli oni świadomości tego, po co organizowane są kiermasze książek. O ile wiem, znakomita ich część nie uważa się tylko za handlarzy kulturalnym towarem. Oni naprawdę mają świadomość, że współtworzą kulturę, że powinni „rozumnie pośredniczyć" między pisarzem a czytelnikiem. I robią to dobrze nie tylko dlatego, że biorą za to pieniądze, zresztą nieduże. Robią to również społecznie, jak np. w czasie ostatniego kiermaszu, w niedzielę 13 maja. Więcej nawet, oni „umawiają" pisarzy z czytelnikami. Tyle tylko, że ci pierwsi, nie zawsze na te spotkania przychodzą. A więc nie obciążajmy księgarzy winami, których nie popełnili.

Nie można chyba przyjąć twierdzenia mojego szanownego adwersarza, iż wielu pisarzy łódzkich ustosunkowało się sceptycznie do propozycji Domu Książki, mając w pamięci doświadczenia przeszłości. Jakie? Jeśli mnie pamięć nie myli, to zawsze organizatorzy zapewniali pisarzom poza krzesełkiem, stolikiem z wizytówką i odpowiednią ilością ich książek, również owo „rozumne pośrednictwo" poprzez wieczory autorskie, wywiady przed mikrofonami zradiofonizowanego parku w czasie kiermaszu itp.

Czegóż zatem więcej wymagać od pracowników Domu Książki, którzy są przecież tylko współorganizatorami Dni? Czy to oni mają przekonywać czytelników o osiągnięciach literatury w Łodzi? Zawsze mimo wszystko zależeć będzie w jakimś procencie od przypadku, czy ktoś kupi książkę na kiermaszu czy nie, i nie łudźmy się, iżby księgarze mogli spowodować run na książki powstające w Łodzi. Te dobre bronią się same i po prostu brak ich w księgarniach. Tytułami służę. Żadne sztuczne zabiegi nie są w takim wypadku potrzebne.

I to by było „na tyle", jeśli chodzi o mnie.

ANDRZEJ HAMPEL

Piosenka i słowo

Na piosence zna się każdy. Zwłaszcza, gdy przyjdzie czerwiec (Opole!), czy sierpień (Sopot!). Nie byłoby to, oczywiście, największe zło. Piosenka jest rozrywką masową, więc owe „masy" mają prawo ją oceniać według własnych kryteriów.

Gorzej, że panuje także przekonanie, iż piosenkę napisać też potrafi każdy. A to już — niestety — prawdą nie jest.

Ostatnio zdobywa popularność sympatyczny zresztą zespół wokalno-muzyczny pod nazwą Gdańska Orkiestra Podwórkowa. Śpiewają ci młodzi ludzie taki między innymi tekst:

„Tylko w Gdyni najpiękniejsze są dziewczyny
Tylko w Gdyni marynarzy jest bez liku.
Tylko w Gdyni i dlatego z tej przyczyny
jest najwięcej lodów na patyku".

Idiotyzm tego tekstu zwalnia mnie, jak sądzę, od komentarza. Rewelacje na temat ilości marynarzy określającej ilość lodów na patyku, są odkryciem żałosnym. Takie wierszyki każdy może wymyślać od ręki. Lewej oczywiście. Na przykład:

„Tylko w Łodzi najpiękniejsze są chłopaki
Tylko w Łodzi masz kominów pod dostatkiem
Tylko w Łodzi, jeśli szukasz draki,
wstaw dziewczynie taką głupią gadkę.

Ja się na piosence nie znam. Wiem jednak przynajmniej tyle, że tekst do śpiewania wcale nie musi być „Odą do młodości". Może być banalny, może być naiwny, sentymentalny, melodramatyczny — co tam jeszcze. Ale musi przecież prezentować jakieś minimum poprawności językowej. Nie wolno przekraczać granicy, za którą jest już tylko czarne morze bełkotu i grafomanii.

Żal i przykro, gdy tak świetna piosenkarka, jak Halina Frąckowiak, udziela swoich talentów wokalnych takiej poezji:

„Ze wspomnień zostaw żar spopielały
opadasz w siebie jak zraniony ptak
zapadasz w ziemię, jak umarły kwiat";

Panuje powszechne przekonanie, że Julian Tuwim produkował straszliwą szmirę „tekściarską" jako autor setek piosenek dwudziestolecia międzywojennego. Prawda — nie były to szczyty poezji, bo piosenka nie zawsze musi być najczystszą poezją. Ale wystarczy przeczytać dziś teksty owych przebojów: „Miłość ci wszystko wybaczy", „Co nam zostało z tych lat", „Ja bajki tak lubię ogromnie", aby naocznie się przekonać, że choć to banał i ckliwość — to jednak są to utwory logiczne, skonstruowane według zasad sztuki, mieszczące się w określonych rygorach i konwencjach.

Co tam zresztą Tuwim! Osławiony Andrzej Włast i jego — choćby — „Szkoda twoich łez, dziewczyno" — to przecież wzór logicznego, poprawnego (w ramach swojej konwencji) utworu. O niebo wyżej stawiam ten quasi-poetycki utwór Andrzeja Własta od współczesnego bełkociku w rodzaju:

„Raz tylko jeden raz
z pąka powstaje kwiat
tylko raz gubi płatki.
Raz tylko jeden raz
przydarzyć mogła się miłość
która złączyła nas.

Poetyckie teksty Tuwima pisane na użytek estrady przysypał kurz zapomnienia. Czasem je ktoś odgrzebie, czasem w starszym pokoleniu wyzwolą one „dawnych wspomnień czar", ale przecież nie oparły się te piosenki upływowi czasu. Zwycięsko wyszedł tylko wiersz. Po prostu prawdziwy wiersz, do którego ktoś skomponował melodię.

Dlatego nie wróżę zbyt długiego życia tym wszystkim rewelacjom, że ilość marynarzy determinuje ilość lodów na patyku, albo, że kwiat tylko raz gubi płatki.

„Karuzela z madonnami" Mirona Białoszewskiego nie trafi na listy przebojów — to pewne. „Grande valse brillante" Tuwima nie jest prezentowany w dyskotekach... A jednak to są właśnie piosenki z przyszłością. Właśnie dlatego, że mają ambitny poetycki rodowód.

JERZY WILMAŃSKI

Co nasi Czytelnicy myślą o „Królu, damie i walecie"?

Anna Marciniak — pielęgniarka: — Właściwie dopiero film „Na dnie" przekonał mnie do Skolimowskiego. „Król, dama, walet" potwierdza opinię, że to bardzo wszechstronny reżyser, czujący się świetnie nie tylko w filmie psychologicznym, ale i w komedii. — Co prawda przyszło mu pracować ze znakomitymi aktorami! Nie potrafiłabym powiedzieć, kto z trójki bohaterów: Lollobrigida, Niven, czy Moulder-Brown jest lepszy. Jest to od początku do końca świetny film, refleksyjny i zabawny jednocześnie.

Barbara Stefaniak — studentka: — To pierwszy film, w którym Lolobrigida jest naprawdę aktorką. Bardzo dobrze, że stało się to za sprawą polskiego reżysera, i w jego, chyba najlepszym, filmie. To jest naprawdę udana komedia. Ten rodzaj filmu bardzo mi odpowiada.

Budzisława Marciniak — brygadzistka: — Lubię takie życiowe filmy. Zwłaszcza komedie, szczególnie, gdy grają w nich dobrzy aktorzy. Może tylko trochę za dużo tu wulgarności.

Starsza Pani: — Ten film jest za bardzo rozbisurmaniony. Reżyser pokazał za dużo scen wstydliwych. Starszych to razi. Ale młodym się podoba...

Andrzej Kowalczyk — ślusarz: — Wolę bardziej zabawne komedie. Nawet jeśli jest w nich dużo ogranych chwytów. Ten film można obejrzeć, ale nie widzę w nim nic rewelacyjnego.

M. J. — stażystka (prac. umysłowy): — Bardzo podoba mi się postać Franka. Niezdara, której tak dużo się udaje. Już sam jego wygląd wywołuje uśmiech. W zestawieniu z Martha — trochę wyniosłą, trochę zwariowaną, tworzą bardzo zabawną parę. Moim zdaniem, dużą zaletą tego filmu jest świetne aktorstwo. To najlepsza komedia o współczesności, jaką ostatnio oglądałam. Gdzież do tego filmu wyświetlanej obecnie komedii Bareji „Poszukiwany, poszukiwana".

Henryk B. — marynarz na urlopie — Ubawiłem się setnie. Podejrzewam, że przy robieniu tego filmu reżyser bawił się nie mniej niż teraz publiczność. Lekkość i wdzięk, to cechy charakterystyczne i fabuły i bohaterów. Sądzą, że przez purytanów i purystów film może być przyjęty z pewnym niesmakiem. Normalni będą się jednak dobrze bawić. Znakomicie wypadła Gina. Jest tak urocza i tak wspaniale rozkochuje w sobie młodego i niedoświadczonego chłopaka, że warto to zobaczyć.

Notowała: **(rg)**

Pół etatu cały problem

Na nadmiar chętnych rąk do pracy Łódź nie narzeka od dłuższego czasu, a miejsc, gdzie takowe by się przydały — przybywa. Stąd m. in. koncepcja wykorzystania ludzi, którzy z takich czy innych względów nie mogą pracować na „pełnych obrotach". Ostatnio zbierane dane ze wszystkich działów naszej gospodarki ujawniły możliwość zatrudnienia ok. 4 700 osób (w tym 2 856 kobiet) w tzw. niepełnym wymiarze godzin. Z szansy tej mogą jednak korzystać nie tylko nie pracujący zawodowo (właśnie kobiety, emeryci) ale — co bardzo ważne — ci, którzy czują się na siłach podjąć pracy 1,5-etatowej. Przede wszystkim dotyczy to sytuacji kadrowej w budownictwie, gdzie już przewidywane są pewne rozwiązania — o czym mówiono na wczorajszej konferencji w Prez. RN m. Łodzi. Po pierwsze — wypada zadbać o większe zainteresowanie zawodami budowlanymi wśród kobiet. Już co prawda można spotkać na placach budowy żeńską obsługę dźwigów towarowo-osobowych „Alimag", ale nie na tym kres możliwości zatrudnienia.

Po drugie — godząc interesy osobiste z interesami zawodowymi grupy zwanej chłoporobotnicy postanowiono organizować, właśnie na zasadzie „pół etatu", brygady dowożone do pracy tylko na 3 dni w tygodniu.

Po trzecie — dla wszystkich zainteresowanych budownictwo oddaje w sumie 969 miejsc pracy „półetatowej", licząc m. in. na nawiązanie współpracy ze swymi byłymi pracownikami (zwłaszcza specjalistami od robót wykończeniowych), którzy przeszli na emeryturę.

Bo nie ma co ukrywać, w łódzkim budownictwie brakuje zdaniem poszczególnych przedsiębiorstw ok. 2 tys. ludzi. Informując o powyższym, jesteśmy przekonani, że dobra i potrzebna miastu jak nigdy praca znajdzie wykonawców, ale równocześnie zwracamy uwagę, że najlepiej i najchętniej pracuje się tam, gdzie „wszystko gra", gdzie nie ma czasu na nudy i „wyskakiwanie" po piwko. (iw)

KIEDY powstanie nowy dworzec Łódź-Kaliska?

Wczoraj ŁPBP — jako wykonawca — przyjęło (zgłaszając zresztą pewne uwagi i zastrzeżenia) założenia techniczne budowy nowego obiektu Łódź - Kaliska. Inwestor — DOKP Warszawa — obiecał dostarczyć dokumentację na pawilon wejściowy do 5 lipca br., a kompletną — do 30 listopada.

Od końca 1970 r. do lutego 1973 r. trwała korespondencja między zainteresowanymi instytucjami na temat modernizacji stacji i wyznaczenia wykonawcy. Ostatecznie w połowie I kwartału br. DOKP, uwzględniając wnioski władz łódzkich, zdecydowała odstąpić od projektu remontu i wznieść nowy obiekt o objętości 17 tys. m sześc. (w pierwszej wersji 10 tys. m. sześc.). Wyłoniły się dwie koncepcje: pierwsza — wzniesienia budynku głównego w miejscu dotychczasowego; **druga — zlokalizowania go przy ul. Towarowej. Zwyciężyła ostatecznie druga wersja.**

Pierwszy etap prac według planów inwestora, przewiduje budowę pawilonu wejściowego od Al. Unii, postawienie budynku ekspedycji ekspresowej i urządzeń socjalnych oraz in. W następnym etapie powstanie obiekt dworcowy przy ul. Towarowej.

Według pierwotnych zamierzeń inwestor projektował rozpoczęcie inwestycji w lipcu br. i zakończenie jej do grudnia 1975 r. Jednak zmiany w dokumentacji i jej opóźnienia muszą z konieczności termin ten przesunąć. **Wykonawca proponuje** — motywując to koniecznością należytego przygotowania budowy — zamknięcie robót między kwietniem 1974 r. a sierpniem 1976 r.

Jak oświadczył naczelny inżynier ŁPBP — Bohdan Milewski przedsiębiorstwo będzie się starało przystąpić do prac nie później niż 3 miesiące od otrzymania dokumentacji jeżeli nie będzie ona wymagała uzupełnień. Dotychczas nie wiadomo jednak, czy teren zostanie przygotowany w odpowiednim terminie. Np. dokumentacja na doprowadzenie wody i energii na budowę ma nadejść dopiero do 15 czerwca. Wtedy ŁPBP nie będzie mogło prawdopodobnie zagwarantować podwykonawcy dla tych robót, i dlatego żąda ich zabezpieczenia przez DOKP.

Według dotychczasowych ustaleń całkowity koszt inwestycji ma wynieść ponad 30 mln zł. (c)

16 mln zł na koncie NFOZ

Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym ŁK Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia uchwalony został program inwestycyjny. Opiera się on na trzech momentach. Pierwszy da efekty rzeczowe już w roku przyszłym. Z funduszów NFOZ ma zostać wyposażony w nowoczesną aparaturę Ośrodek Rehabilitacji Kardiologicznej wznoszony obecnie przez służbę zdrowia miasta przy ul. Popioły. Najważniejszą inwestycją będzie jednak wielki szpital miejski, który ma powstać na Teofilowie. Będzie to placówka wielospecjalistyczna. Jeszcze w tym roku na przygotowanie dokumentacji ma zostać przeznaczona suma ok. 400 tys. zł.

Ponieważ koszt wzniesienia tej wielkiej placówki przekraczałby aktualne możliwości NFOZ, założono przygotowanie dokumentacji na obiekt kompletny, a jego realizację poszczególnymi etapami.

Założono wreszcie przeznaczenie do roku 1980 kwoty ok. 10 mln zł na wyposażenie w najnowocześniejszą aparaturę medyczną działających już obecnie placówek leczniczych

Plenum ŁK NFOZ dokonało także na posiedzeniu oceny dotychczasowych wpływów na konto funduszu. W ciągu czterech pierwszych miesięcy zgromadzono już na nim ponad 16 mln zł. Godna podkreślenia jest tu ofiarność pracowników łódzkich zakładów przemysłowych. Przykładem może być „Wizamet", gdzie oprócz deklaracji zobowiązano się wypracować społecznie kwotę 50 tys. zł, z czego 20 tys. zł już przekazano na konto NFOZ. (er)

Wiosna — lato w handlu

Czego możemy spodziewać się podczas tegorocznego sezonu wiosenno - letniego w handlu? Otóż możemy liczyć na pełne zaopatrzenie w żywnościowe artykuły masowe.

Będzie też sporo nowości. Już za kilka dni np. spodziewane jest nadejście młodych ziemniaków z Bułgarii. W tym roku nie powinno również zabraknąć lodów, gdyż nareszcie ruszy pełną parą łódzka produkcja. W przygotowaniu są m. in. lody w czekoladzie. A co z napojami?

Ponieważ moc produkcyjna 100 tys. butelek napojów gazowanych dziennie nie pokryje zapotrzebowania, handel stara się o dodatkowe dostawy z wytwórni podłódzkich.

Zapowiada się, że zopatrzenie w artykuły przemysłowe ulegnie dalszej odczuwalnej poprawie. Nie znaczy to jednak, że będzie można kupić wszystko. Np. **brak jest prochowców męskich. Handel tłumaczy to niechęcią przemysłu do produkcji płaszczy z popeliny bez podpinek. Od 4 lat wytwórcy nie pokrywają zapotrzebowania łódzkiego handlu w tej dziedzinie.** Przyrzeka się natomiast bogaty wybór różnego rodzaju bluzek, garsonek, sukienek, także z dzianin. Dosyć powinno być tkanin bawełnianych i lnianych oraz galanterii m. in. apaszek, rękawiczek itp. **Więcej niż kiedykolwiek zgromadzono artykułów turystycznych takich jak namioty, śpiwory, leżaki, rowery, okulary przeciwsłoneczne.**

Niepokoją natomiast sygnalizowane braki w takich artykułach sezonowych jak wentylatory, grzałki podróżne, niektóre lodówki np. „Polar-80", sokowirówki „Eda" i „wodosyfony". Jeśli chodzi o obuwie, to nadal są kłopoty z zakupem odpowiednich pantofli. Ale już najgorzej wygląda zaopatrzenie w meble. Deficyt określa się sumą 76 mln zł. Jak zakomunikował z-ca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — **J. MORAWIEC — Prezydium podejmuje działanie, aby pomóc WPHM w uzyskaniu dodatkowej ilości mebli, tak z fabryk łódzkich jak i z innych regionów.**

Kas.

Wystawa „Dzieci oskarżają" prezentowana w Toruniu

Wystawę obrazującą martyrologię dzieci polskich ze szczególnym uwzględnieniem obozu tzw. Jugendverwahrlager w Łodzi przy ul. Przemysłowej zwiedziło w ciągu minionych dni ponad 10 tys. dzieci i młodzieży. Z Łodzi wystawa przewieziona zostanie do Torunia i tam prezentowana dzięki poparciu trzech zakładów: „Elany", Fabryki „Kopernik" oraz PZWA Niskiego Napięcia.

(jp)

W Klubie Dziennikarza

„PALI SIĘ, MOJA PANNO!"

W poniedziałek 21 bm. o godzinie 18 odbędzie się w ramach DKF — projekcja komedii produkcji czesko-włoskiej pt. „Pali się, moja panno!" Wstęp dla posiadaczy kart klubowych.

Co dzień niesie

▲ Państwowy Teatr Żydowski im. Estery Rachel Kamińskiej z Warszawy wystawi dziś na scenie Teatru Nowego w Łodzi sztukę pt. „Było niegdyś miasteczko", przedstawiającą wesele żydowskie.

▲ Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Geograficznego zaprasza członków i osoby zainteresowane na walne zebranie członków oddziału, które odbędzie się dziś o godz. 15 w pierwszym terminie i o godz. 15.30 w drugim terminie w Instytucie Geografii UŁ (al. Kościuszki 21, III piętro, sala 111). Zebranie połączone będzie z wyborami delegatów na zjazd ogólnopolski PTG w Toruniu.

W obronie dietetyków

• Gdy „Roma" zostanie zlikwidowana
• W śródmieściu potrzebna jest jeszcze druga restauracja dietetyczna

Jeszcze w tym roku budynek przy ul. Piotrkowskiej 152, w którym mieści się restauracja dietetyczna „Roma", ma być rozebrany. Tym samym około 1.200 osób, w większości ludzi schorowanych, stołujących się codziennie od wielu lat w „Romie", zostanie pozbawionych możności zjedzenia dietetycznego obiadu. Bo wprawdzie w śródmieściu Łodzi znajduje się jeszcze druga restauracja dietetyczna przy ul. Zielonej, ale już teraz, kiedy „Roma" jest jeszcze czynna, trzeba w kolejce tu czekać na zwolnienie się stolika. Cóż więc będzie, gdy zostanie zlikwidowana?

Na to pytanie kierownik restauracji „Roma" — Kazimierz Giełzak — nie potrafi odpowiedzieć. Twierdzi, że do tej pory nie wiadomo, gdzie jego stali konsumenci, którzy codziennie korzystają z dań dietetycznych, przyrządzanych z cielęciny, wołowiny, drobiu i jajek pójdą się stołować. Dyrekcja Łódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego winna już teraz pomyśleć o wytypowaniu w śródmieściu jednego z licznych lokali gastronomicznych na restaurację wyłącznie dietetyczną.

Sprawa jest o tyle pilna że chodzi tu o ludzi cierpiących na różne schorzenia jak cukrzycę, choroby stawów, wątroby i żołądka. W „Romie" przyrządza się dla nich cztery zestawy dań dietetycznych. Szefowa kuchni — p. H. Orlińska — która już 16 rok pracuje w „Romie" — otrzymuje w książce życzeń wiele pochwał od stałych konsumentów za świetnie gotowane obiady dietetyczne.

Mówi się o tym, że po rozbiórce budynku przy ul. Piotrkowskiej 152, w którym znajduje się „Roma", w restauracjach na ul. Piotrkowskiej będzie więcej wydzielonych „kącików" dla dietetyków, „Kaciki" jednak problemu nie rozwiązują. Nie każdy przecież ma chęć iść do restauracji, w której podaje się alkohol a ludzi schorowanych będzie się w niej traktować jak przysłowiowe „piąte koło u wozu". Postulujemy więc, aby jak najszybciej dyrekcja ŁPPG uwzględniła postulat swoich stałych konsumentów - dietetyków o otwarcie w śródmieściu, po zlikwidowaniu „Romy", specjalnej restauracji dietetycznej. Lokali w centrum miasta nie brakuje i należy jeden z nich przeznaczyć dla ludzi schorowanych. (j. kr.)

Gdy źle słychać i źle widać...

Polski Komitet Pomiarów i Automatyki OW NOT w Łodzi wspólnie ze Zjednoczonymi Zespołami Gospodarczymi (Zespół Mechaniki i Elektrotechniki) „Inco" zorganizował w Domu Technika wystawę oraz sympozjum poświęcone zagadnieniu wykrywania zakłóceń radioelektrycznych.

Denerwujemy się często słysząc trzaski w głośniku swego radia lub widząc „pralkę" na ekranie telewizora, oto skutki oddziaływania zakłóceń — dodatkowych, niepożądanych fal elektromagnetycznych. Odnajdywać ich źródła, ujawniać charakter i ustalać sposoby przeciwdziałania — oto właśnie zadanie dla specjalnej precyzyjnej aparatury pomiarowej. Wiele jej egzemplarzy różnych rodzajów umieszczono na wystawie i zademonstrowano zwiedzającym. Miejmy nadzieję, że skutki (oczywiście pozytywne!) związane z faktem zorganizowania tej imprezy w Łodzi w jakimś stopniu odczują radio- i telesłuchacze...

(jp)

Dodatkowy „Magirus" • Wymiana gaśnic

Zawodowa Straż Pożarna w trzyzmianowym systemie czuwa nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym w mieście. Jeszcze w tym roku otrzymała dodatkową drabinę mechaniczną „Magirus", wóz techniczny oraz wykonany własnymi siłami samochód ratownictwa chemicznego.

Miasto zakupiło też dużą ilość nowoczesnych gaśnic napełnionych środkiem BCF (bromochloro-fluor) który wręcz błyskawicznie likwiduje źródło ognia. Również w najbliższym czasie nastąpi wymiana wszystkich gaśnic — nowe będą miały ujednolicony system uruchamiania.

Z. Ch.

Dokąd na niedzielny wypoczynek

SOBOTA

• Wycieczka kolarska półtoradniowa w ramach rajdu „Szlakiem Promienistych". Organizator — ZL ZMS. Trasa: Łódź — Psary — Łódź Prowadzą: Krystyna Drozd, J. Strumiński i R. Klatkiewicz. Zbiórka o godz. 15, Stary Rynek.

• Wycieczka kolarska na trasie do źródeł Olechówki. Zbiórka godz. 15 na Starym Rynku. Długość trasy 24 km.

NIEDZIELA

• Wycieczka piesza na 10-kilometrowej trasie: Dąbrowa — Augustów — Poręba — Młynek — Dąbrowa. Zbiórka o godz. 10 na krańcówce tramwaju nr nr 14 i 16 na Dąbrowie. Koszt ok. 9 zł.

• Wycieczka piesza na trasie Dobroń — Wodzierady — Lutomiersk długości 17 km Prowadzą: B. Imbro i W. Szczeblewski. Koszt ok. 20 zł. Zbiórka na dworcu PKP Łódź-Kaliska, godz. 8.

• Zapraszają wszystkich na niedzielny relaks ośrodki wypoczynkowe ŁOTiW w Arturówku, Parku 1 Maja i na Chojnach. Wszędzie czynne wypożyczalnie sprzętu. (K)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-53
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	263-36, 517-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Córka źle strzeżona".
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Klik-klak".
NOWY — nieczynny.
MAŁA SALA — godz. 20.00 „Motyle są wolne".
JARACZA — godz. 15.30 „Kram z piosenkami"
TEATR 7.15 — godz. 15.30, 19.15 „Trędowata".
MUZYCZNY — godz. 19 „Wielka aleja".
ARLEKIN — godz. 17.30 „Dżamil i róże"
PINOKIO — godz. 10 „Szarik syn Szarika"
PSTRĄG — godz. 17. „Masonia"
FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30. Koncert Oratoryjny Jerzy Fryderyk Haendel „Wybór Herkulesa" Orkiestra Symfoniczna PFŁ. Soliści i chór mieszany PWSM w Łodzi. Dyrygent Zygmunt Gzella. Soliści: Kazimiera Rymarczyk — sopran, Ewa Radzikowska — sopran, Krystyna Rorbach — mezzosopran, Stanisława Szopińska — mezzosopran, Jerzy Rynkiewicz — tenor.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 9—15
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne.
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—19 (kasa czynna do godz. 18)
PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Układ" (USA) od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
LUTNIA — Godzilla kontra Hedora" (jap.) od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POLONIA — „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.) od lat 14. godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Mężczyzna, który mi się podoba" (fr.) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30.
WŁÓKNIARZ — „Król, dama, walet" (NRF) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Król, dama, walet" (NRF) od lat 16, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Motyle" (A) od lat 11 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Wynajęty człowiek" (USA) od lat 16, godz. 20
TATRY-LETNIE — „Wynajęty człowiek" USA od lat 16, godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)

SEANSE NOCNE

POLONIA — „Wielki, mały człowiek" USA godz. 21.45
ZACHĘTA — „Wynajęty człowiek" USA godz. 23.
MŁODA GWARDIA — „Król, dama, walet" NRF-USA godz. 22.15
MUZA — „Wynajęty człowiek" USA, godz. 22.

* + *

ŁDK — „Dziękuję, ciociu" (wł.) od lat 18, godz. 15.15, 17.30, 19.45

CO GDZIE KIEDY

STYLOWY — „Na wylot" (pol.) od lat 18, godz. 16, 18, 20
STUDIO — „Życie w Battersea" (ang.) od lat 18, godz. 18.15, 20.30
TATRY — „150 na godzinę" (pol.), od lat 11, godz. 12.15, 14.15; Bajka „Zaczarowana studnia" godz. 16.30. **Pożegnanie z filmem:** „Żyć aby żyć" (A) (franc.) od lat 16 godz. 10, 17.30, 20
CZAJKA — „Love story" (USA) od lat 16, godz. 17, 19
DKM — „Pojedynek rewolwerowców" (USA) od lat 16, godz. 16, 18, 20
KOLEJARZ — „Umrzeć z miłości" (fr.) od lat 16, godz. 17, 19
GDYNIA — „Dziewczyna na miotle" (B), (czech.) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16; „Kozi róg" (B) (bułg.) od lat 18, godz. 18, 20,
HAŁKA — „Wyzwolenie" cz. IV i V (A) (radz.) od lat 14, godz. 16, 19
1 MAJA — „Waterloo" (B) (wł.-radz.), od lat 14, godz 16, 18.45
MŁODA GWARDIA — „Prywatna wojna Murphy'ego" (ang.) od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
MUZA — „Oszukany" (USA) od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Szklana kula" (pol.) od lat 14, godz. 17, 19
POPULARNE — „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" (pol.) od lat 16, godz. 17, 19
PRZEDWIOŚNIE — „Fantomas contra Scotland Yard" (fr.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Perła w koronie" (A) (pol.) od lat 14, godz. 13.30, 17.45, 20
POKÓJ — „Wielka włóczęga" (franc.) od lat 11, godz. 15, 17.30, 20
REKORD — „Heim Aleksandra Macedońskiego" (A) (radz.), od lat 11, godz. 10, 12, 14; „Zmierzch bogów" (A) (wł.), od lat 18, godz. 16, 19
ROMA — „Zwariowany weekend" (franc.) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16; „Poślizg" (pol.) od lat 16, godz. 18, 20
SOJUSZ — „Przygody misia Yogi" (A) USA, od lat 7, godz. 17.15; „Powrót z frontu" (A) (radz.), od lat 14, godz. 19.
STOKI — „Gangsterski walc" (franc.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
ŚWIT — „Tora! Tora! Tora!" USA-jap., od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K., ul. 10 Lutego 7/9.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
I Klinika Pol.-Gin. — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Pol.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnie K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

XX-LECIE 1953–1973

XX-LECIE 1953–1973

ZARZĄD I RADA SPÓŁDZIELNI PRACY LEKARZY SPECJALISTÓW „ZDROWIE"

uprzejmie zawiadamiają członków i pracowników spółdzielni, że uroczysta

AKADEMIA Z OKAZJI XX-LECIA SPÓŁDZIELNI

odbędzie się w dniu 20 maja br. o godz. 17.30 w Teatrze Powszechnym, ul. Obr. Stalingradu 21.

Jednocześnie z okazji JUBILEUSZU

Zarząd i Rada Spółdzielni składają wszystkim członkom i pracownikom serdeczne podziękowanie za wkład pracy w rozwój spółdzielni i realizację zadań społeczno-gospodarczych oraz życzenia szczęścia i pomyślności w życiu osobistym.

ZARZĄD I RADA SPÓŁDZIELNI

Nieruchomości

DZIAŁKĘ 650 m kw. z rozpoczętą budową, na trasie Łódź — Pabianice, przystanek tramwajowy Dąbrowa — sprzedam. Pabianice, Warszawska 29, Szymański.

SKLEP nowo wybudowany (warzywa, owoce, kwiaty) na nowym osiedlu sprzedam. Tel. 233-36, godz. 16—22. 7317-g

DOMEK jednorodzinny z placem 1200 m sprzedam. Mieszkanie na zamianę w blokach. Helenówek, Poziomkowa 20. Oglądać w niedziele. 7319-g

DZIAŁKI — sprzedam. Łódź-Olechów, tel. 447-99 wieczorem. 7302-g

KUPIĘ pianino małe — stan bardzo dobry — 458-00 wewn. 124 7260-g

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową 10/100 „Diamant" zamki najnowsze — sprzedam. Tel. 543-13.

MASZYNĘ dziewiarską 5/90 nową sprzedam Konstantynów, Pl. Kościuszki 17-2, od godz. 17

WÓZEK bliźniaczy — sprzedam. Zgierz, Oś. 650-lecia bl. I, m 60 po 17. 7299-g

PRZEJMĘ konto w PKO (1500 bonów). Tel. 423-13, po godz. 17. 6486-g

WIELOCZYNNOŚCIOWĄ maszynę do szycia „Veritas" oraz aparat fotograficzny Kijów 4 ze światłomierzem sprzedam. Lniana 20 m. 59, godz. 16—18. 7353/7362-g

Lokale

POKOJU sublokatorskiego z pełnymi wygodami na okres od 25 maja do 30 czerwca poszukują dwie uczennice. Oferty „7361" Prasa, Piotrkowska 96.

SOPOT — wynajmę pokoje letnikom. Piotrkowska (91-731), Mieroszewskiego 11, telefon 51-91-40.

POKOJE k/Spały nad Pilicą z wyżywieniem lub bez. Tel. 833-09. 6917-g

WYNAJMĘ pokój na m-ce czerwiec, lipiec, sierpień. Gdańsk-Oliwa, ul. Sztormowa 8c/8, Kruczyński. 4241-k

WARSZAWA — M-3 spółdzielcze, telefon, zamienię na M-4 w Łodzi. Tel. 433-84, po godz. 17.

POKÓJ z kuchnią własnościowe kupię. Oferty „7278" Prasa, Piotrkowska 96.

„M-5" spółdzielcze — 3 pokoje, kuchnia, komfort, zamienię na 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią w blokach. Oferty „7212" Prasa, Piotrkowska 96.

MIESZKANIE własnościowe M-2 w blokach w Łodzi kupię. Oferty „7263" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ na mieszkanie. Oferty „7402" Prasa, Piotrkowska 96.

MAGISTER pracujący naukowo poszukuje mieszkania na rok. Oferty „7351" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo wynajmie mieszkanie z wygodami na 3 lata lub kupi własnościowe w Koluszkach. Oferty „7345" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo poszukuje sublokatorskiego pokoju w dzielnicy Bałuty. Oferty „7329" Prasa, Piotrkowska 96.

BYTOM — dwa pokoje, kuchnia, łazienka, komfort, kwaterunkowe zamienię na podobne — mogą być spółdzielcze. Władysław Kaczmarek, Bytom, Estreichera 2—2.

MŁODY poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „7408" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo (członkowie spółdzielni) z 3-letnim dzieckiem poszukuje mieszkania na 2—3 lata. Tel. 249-41.

OZORKÓW, kwaterunkowe, bloki M-4, zamienię na mieszkanie w Łodzi lub bliżej Łodzi ewent. z dojazdem pociągiem, autobusem. Oferty „7366" Prasa, Piotrkowska 96.

SPÓŁDZIELCA mieszkaniowy (rok 76) poszukuje pokoju w domku jednorodzinnym. Oferty „7387" Prasa, Piotrkowska 96.

4 POKOJE, kuchnia, c.c., telefon I piętro komfort — budownictwo międzywojenne przy Al. Kościuszki — zamienię na 2 razy po 2 pokoje z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią — bloki kwaterunkowe. Oferty „7301" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ, kuchnia — 41 m kw., częściowe wygody, zamienię na dwa pojedyncze mieszkania. Oferty „7517" Prasa, Piotrkowska 96.

WARSZAWA — pokój, kuchnia 38 m, komfortowe, zamienię na trzypokojowe z wygodami w Łodzi. Oferty „7433" Prasa, Piotrkowska 96.

WÓZKI DZIECIĘCE, ŻYRANDOLE, SZYNY DO FIRAN
poleca
ZB. JAREWICZ, Łódź, Obr. Stalingradu 37a, tel. 316-32.

Nauka Praca

MATEMATYKA. 233-79. Malinowski. 7177-g

MATEMATYKA, fizyka, egzaminy wstępne, zaległości. Solidnie. Gajewski. 638-44, pokój 238.

NIEMIECKI, rosyjski, Keppe, Wigury 12, Front, II klatka. 6082-g

POTRZEBNA zaraz pomoc do 6-miesięcznego dziecka. Maslovarić, ul. Zarzewska 56 m. 20.

UCZNIÓW przyjmie Zakład Samochodowy, Łódź, Wałbrzyska 32 (od Warszawskiej). 7091-g

KULTURALNA rencistka zaopiekuje się dzieckiem — wyjazd nad morze: lipiec — sierpień — wrzesień. Tel. 355-29. 7413-g

RENCISTKĘ przyjmę na letnisko (Głowno) za pomoc w domu. Kopczyński, Zgierska 56-3.

OPIEKUNKĘ do 8-miesięcznego dziecka przyjmę na stałe lub przychodne, umożliwię naukę w szkole wieczorowej. Łódź Traktorowa 63a m. 87 blok 2. 7404-g

STAŻYSTĘ, ucznia z początkami ślusarstwa samochodowego zatrudnię. Warunki dobre. Tel. 446-04, dzwonić godz. 15—17. 7495-g

ZAKŁAD fryzjerstwa damskiego, ul. Nowotki 8 przyjmie panienkę do nauki. Warunek ukończone 18 lat. 7419-g

PRZYJMĘ ucznia — uczennicę do nauki zawodu, wymagane minimum 9 klas. Foto-Mirecki, Łódź, Piotrkowska 15.

KOBIETĘ i mężczyznę zatrudnię w gospodarstwie ogrodniczym. Łódź, Radziecka 35. 7140-g

LEKARZA na zastępstwo (lipiec) w przychodni poszukują. Oferty „6962" Prasa, Piotrkowska 96.

Zguby

EWIE Wasilewskiej, Zródłowa 29 skradziono legit. studencką 24534 wyd. przez PŁ. 7348-g

JAN Paluch, Plonowa 14 zgubił kwit odbioru 493 z 17 IV 73 wystawiony przez PP „Jubiler" sklep 26. 7323-g

ANNA Modlińska, Wyższa 33 zgubiła legit. studencką 21339 wyd. przez PŁ. 7511-g

PRZEMYSŁOWY Instytut Motoryzacji unieważnia zagubioną legitymację nr 527 na nazwisko Kosińska Barbara.

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych, tkaczki i tkaczy na krosna dywanowe, prządki, skręczki, gotowaczki napojów, spawacza, tokarza, ślusarzy i portierów — rewidentów zatrudni natychmiast z terenu Łodzi **Fabryka Dywanów „DYWILAN".** Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia, Łódź, ul. Kilińskiego 102.

Spółdzielnia Pracy „Czystość" zatrudni zaraz następujących pracowników:
SPRZĄTACZKI na cały etat do Zakładów Pralniczych, ul. Piotrkowska 174/180, ul. 22 Lipca 82, ul. Rewolucji 1905 roku nr 84, ul. Zaolziańska 49, ul. Broniewskiego 62, ul. Bratysławska 2a.
CZYŚCICIELI SZYB,
EKSPEDIENTKI do punktów przyjęć garderoby i bielizny,
4 MALARZY,
DOZORCĘ do Zakładu Pralniczego przy ul. 22 Lipca 82,
4 PRACOWNIKÓW fizycznych do działu administracyjnego oraz pracowników sezonowych do zakładów pralniczych (kobiety i mężczyzn).
Warunki pracy i płacy do omówienia w kontorce kadr w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 22. 3793-k

KRZYSZTOF Grzejszczak, Niciarniana 15 zgubił legit. studencką wyd. przez PŁ. 7507-g

PRZYBŁĄKAŁ się pies bokser. Odbiór: Listopadowa 52, Stoki. 7391-g

W OKOLICY Kilińskiego — Tuwima zginął pies rasy pekińczyk, szary. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Kilińskiego 78 m. 15, Robak. 7472-g

JERZY Winczewski, 22 Lipca 33 zgubił książeczkę pracowniczą wydaną przez ŁPTHW nr 2 w Łodzi. 7355-g

MARIAN Seta Al. Politechniki 7 zgubił legitymację studencką 22801 wydaną przez PŁ Wydział Mechaniczny.

Różne

ZAMÓWIENIA na wykonanie beczek z drewna i-glastego poj. 30—200 l oraz na wykonanie wazonów z drewna liciastego poj. 5—50 l, przyjmie Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Wielobranżowa", Gryfino, Szczecińska 48, woj. Szczecin, kod 74-100. Zamówienia należy kierować na adres Spółdzielni lub do bezpośredniego wykonawcy Leon Bałecki, Szczecin, Grzymińska 10. 4292-k

WYWAŻANIE kół samochodowych likwidujące drgania samochodu i nadmierne zużycie opon, wykrywanie usterek w silnikach, regulacje zapłonów i gaźników elektronowym aparatem — „Crypton", zbieżność, karosaż aparatem optycznym „Dunlop" — wykonuje inż. Supady, Suwalska 24, tel. 436-78.

NAPRAWA telewizorów. 215-73. Tybinkowski.

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „Syrenka", Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi. 5101-k

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 4231-k

TEOFILÓW — usługi rzemieślnicze: obciąganie guzików, podnoszenie oczek, gorseciarskie i zegarmistrzowskie, ul. Kwiatowa (przy Aleksandrowskiej), pawilon 88 od strony toru kolejowego. 6119-g

FARBUJEMY: bluzki modylon, bri-nylon, elastor, bistor, helanco, koszule non-iron, płaszcze ortalionowe, kurtki, suknie ślubne. Prywatny zakład. Nowomiejska 10.

NAPRAWA telewizorów. 567-31. Głowiński. 3644-g

POSIADAM wolny czas, mieszkanie w śródmieściu, poza Łodzią w lesie domek-bungalow podpiwniczony, oczekuję propozycji. Oferty „7257" Prasa, Piotrkowska 96.

ŚWIADKÓW wypadku z dnia 31 I 73 r. o godz. 13.30 przy zbiegu Zielonej i Zachodniej proszę o porozumienie się: Stanisława Dawicka, Łódź Jaracza 13 m. 15. 7352-g

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20 6322-g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne 16.30—19, Próchnika 8 7224-g

PÓŁ udziału w zakładzie branży spożywczej odstąpię z powodu wyjazdu. Oferty „7095" Prasa, Piotrkowska 96.

UWAGA, MIESZKAŃCY DZIELNICY ZARZEW

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO — HANDLOWE „ELDOM" O/W W ŁODZI

ELDOM

uprzejmie informuje, **ŻE JUŻ DZIŚ — 19 BM.**

zostanie otwarty pawilon handlowy **w Łodzi przy ul. Brzechwy bl. 57**

czynny w godz. 10 — 18,
w poniedziałki 10 — 16.

W nowo otwartym pawilonie handlowym do nabycia:

- **— pralki automatyczne i wirówkowe krajowe i z importu,**
- **— lodówki sprężarkowe i absorpcyjne,**
- **— maszyny do szycia,**
- **— maszyny dziewiarskie,**
- **— odkurzacze krajowe i z importu,**
- **— froterki,**
- **— rożna obrotowe,**
- **— prodiże, żelazka z termoregulatorem,**
- **— młynki do kawy,**
- **— kuchenki gazowe i elektryczne,**
- **— maszynki do golenia,**
- **— opiekacze do chleba,**
- **— osprzęt elektrotechniczny,**
- **— sprzęt oświetleniowy**

oraz pozostały sprzęt oświetleniowy i grzejny gospodarstwa domowego, jak również części zamienne.

UWAGA. Do tego samego pawilonu został przeniesiony Zakład Usługowy nr 21 z ul. Świerczewskiego 65. Zakład dokonuje napraw gwarancyjnych i odpłatnych lodówek.

CZYNNY W GODZ. 11 — 19.
W SOBOTY W GODZ. 11 — 17.
4293-k

KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU PT. „ŁÓDŹ — 550"

zwraca się z prośbą do byłych absolwentów **WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ W ŁODZI** o wypożyczenie

dyplomów, zaświadczeń i zdjęć pamiątkowych z lat 1928—39.

Zgłoszenia prosimy kierować do **dnia 25 maja 1973 r.** pod adresem: **Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi, ul. Kilińskiego 210.** 4305-k

DZIAŁKI przy letniskach — Rosanów — sprzedam. Kania, Góra 11. 7330-g

KUPIĘ działkę budowlaną ewent. z domkiem do rozbiórki w rejonie Łagiewnickiej. Oferty „7335" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC budowlany sprzedam. Oferty: kiosk Ruchu, Narutowicza 26, podać telefon. 7258-g

DOM drewniany — dwa pokoje z kuchnią, budynki gospodarcze, działka — 2.497 m kw. — tanio sprzedam. Tuszyn k/Łodzi, Księdza Ściegiennego 32a. H. Gajda.

PALMĘ Kentia sprzedam. Tel. 237-63, godz. 8—10. 7231-g

MASZYNĘ dziewiarską 10/80 „Dubied" sprzedam 22 Lipca 34 m. 22.

SADZONKI chryzantem — sprzedam. Konopna 14 (boczna Szczecińskiej).

Pojazdy

„TRABANTA 601" — kupię. 366-91. 7217-g

„TRABANTA 601" nowego — kupię. Oferty „7619" Prasa, Piotrkowska 96.

„SYRENĘ 101" — stan dobry — sprzedam. Łódź, Tuszyńska 8. 7247-g

„CITROEN B-11" — sprzedam. Jędrzejkiewicz, Al. Politechniki 11, VI DS pok. 365. Oglądać przed akademikiem.

„TRABANTA 601" — sprzedam. Tel. 492-36.

Kupno Sprzedaż

JAMNIKI gładkowłose — szczenięta po rodzicach nagrodzonych złotymi medalami na wystawach — sprzedam. Odbiór 10 czerwca, Poznań, Żurawia 10/31, Sawenknecht.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACUJĄCYCH Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych „ELEKTROMONTAŻ" w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 109, telefon 218-52

przyjmuje zapisy

uczniów na rok szkolny 1973 — 1974 w specjalności:

- **— elektromonter — wiek 15 — 17 lat,**
- **— ślusarz-spawacz — wiek 16 — 17 lat.**

Nauka w szkole trwa 3 lata. Absolwent szkoły przyzakładowej zdobywa tytuł wykwalifikowanego robotnika w danej specjalności, a po przepracowaniu odpowiedniego okresu ma możliwość zdobycia tytułu mistrza. Uczniowie zdolni mają pełną możliwość dalszego kształcenia się w szkołach średnich i wyższych.

W okresie nauki uczniowie otrzymują bezpłatne posiłki regeneracyjne oraz wynagrodzenie miesięczne w wysokości:

- **— klasa I — zł 150**
- **— klasa II — zł 330**
- **— klasa III — zł 800 do 1.000**

Ponadto uczniowie otrzymują raz w roku:

- **— ubranie reprezentacyjne,**
- **— 2 koszule,**
- **— krawat,**
- **— kurtkę,**
- **— czapkę zimową,**
- **— 2 pary skarpet,**
- **— buty,**
- **— ubranie letnie,**
- **— rękawiczki,**
- **— pasek.**

o łącznej wartości około 4.000 zł.

4282-k

KOMUNIKAT MPK

W związku z zakończeniem robót na węźle ulic Piotrkowskiej i Świerczewskiego od dnia 21 maja 1973 roku **AUTOBUSY LINII 77 powracają na swoją właściwą trasę,** tzn. z Dąbrowy ul. ul. Felińskiego, Kadłubka, Rydla, Zapolskiej, Tatrzańską, Przybyszewskiego, Promińskiego, Milionową, Przędzalniana, Fabryczną, Abramowskiego, Brzeżną, Świerczewskiego, Rembielińskiego, Inżynierską do Świerczewskiego.

Zmiana obowiązuje w obu kierunkach jazdy.

AUTOBUSY LINII L-POŚP. jadące w kierunku południowym będą kursowały właściwą trasą, tj. ul. ul. Wojska Polskiego, Sporną, Strykowską, Źródłową, Północną, Sterlinga, Narutowicza, Sienkiewicza, Brzeżną, Piotrkowską, Pabianicką do Karpackiej — natomiast w kierunku powrotnym ulicami: Piotrkowską, Czerwoną, Wólczańską, Świerczewskiego, Brzeżną.

Pozostałe odcinki trasy w tym kierunku nie ulegają zmianie.

Na zmienionym odcinku trasy autobusy linii „L" będą się zatrzymywały na przystanku Czerwona — Piotrkowska oraz Świerczewskiego — Piotrkowska. 4345-k

Przetargi

Łódzkie Zakłady Zielarskie „Herbapol" w Łodzi, ul. Wólczańska 4a ogłaszają przetarg nieograniczony na budowę zbiornika ścieków o poj. 15 m sześc. wraz z instalacją kanalizacji sanitarnej na terenie podległego oddziału w Piotrkowie Tryb., ul. Gliniana 6.

Łączna wartość robót wynosi 313 tys. zł. Termin wykonania do końca 1973 roku. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa znajduje się do wglądu w sekcji inwestycji ŁZZ „Herbapol" w Łodzi i u kierownika oddziału w Piotrkowie Tryb. Oferty z napisem „Szambo" należy składać w sekretariacie zakładów w Łodzi. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 31. V. 1973 r. o godz. 10 w pokoju nr 11 w lokalu zakładów przy ul. Wólczańskiej 4a w Łodzi.

Łódzkie Zakłady Zielarskie „Herbapol" zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 4254-k

Zarząd Aptek Województwa Łódzkiego w Łodzi, ul. Roosevelta 18 ogłasza przetarg na wykonanie 10 szafek aseptycznych Hansena w terminie do dnia 30 września 1973 r.

Szczegółowych informacji udzieli dział inwestycyjno-remontowy w Łodzi, ul. Roosevelta 18, I piętro, pokój nr 17 w godzinach 9—13.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg" należy składać w Zarządzie Aptek Województwa Łódzkiego w Łodzi, ul. Roosevelta 18 — dział inwestycyjno-remontowy, pokój nr 17 w godzinach 9—15 w terminie do dnia 28. V. 1973 r. Otwarcie przetargu nastąpi dnia 29. V. 1973 r. o godzinie 10, w biurze Wojewódzkiego Zarządu Aptek w Łodzi, ul. Roosevelta 18.

Zarząd Aptek zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4210-k

- ✱ SZKLARNIE DLA OGRODNIKÓW,
- ✱ GARAŻE BLASZANE,
- ✱ OGRODZENIA Z SIATKI W RAMACH Z KĄTOWNIKÓW,
- ✱ DOMKI JEDNORODZINNE I BLIŹNIACZE

wykonuje

SZYBKO — TANIO — SOLIDNIE

z materiałów własnych i powierzonych

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRRB IM. M. NOWOTKI w Łodzi, ul. Milionowa 23.

Zamówienia przyjmuje dział techniczny spółdzielni, tel. 486-50. 3767-k

TYDZIEŃ w TV

SOBOTA, 19 MAJA

PROGRAM I

9.40 Filmy z Gretą Garbo „Jaką mnie pragniesz". 10.55 Dla szkół. 14.20 TV Technikum Rolnicze. 15.30 Program I proponuje. 15.50 Redakcja Szkolna Zapowiada. 16.10 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.20 Dziennik. 17.30 Dla młodych widzów: „Starcie". 18.20 „Świadectwo dać prawdzie" — reportaż. 18.30 PEGAZ. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Alfabet rozrywki. 21.15 Dziennik. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.50 „Jaką mnie pragniesz" — film. 22.55 Studio przebojów — program rozrywkowy.

PROGRAM II

17.00 Ludzie nauki. 17.30 Człowiek i morze. 17.55 „O miedzę świat cały" — program publicystyczny. 18,25 „Szansa jedna na milion" — nowela. 18.50 Sprechen Sie deutsch?. 19.20 Dobranoc. 19,30 Monitor. 20,15 „Orzeł w klatce" film fabul. (kolor). 21.50 „Oryginały i transkrypcje" fragmenty popularnych piosenek. 22,15 24 godziny. 22,25 Popularne marsze. 23.00 Slim John.

NIEDZIELA, 20 MAJA

PROGRAM I

7.35 TV Kurs Rolniczy 8.10 Przypominamy radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 TELERANEK. 10.20 Z cyklu „Świat, który nie może zaginąć". 10.45 Muzy bez etatu. 11.15 Piórkiem i węglem. 11.45 Dziennik. 12.00 W starym kinie. 13.00 Przemiany. 13.30 Dla dzieci — „Leśny skrzat udziela rad" 14.30 Z cyklu: Śladami Piastów Śląskich". 15.00 Z Planetarium w Olsztynie — teleturniej. 16.00 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.10 „Rabunek złota" — film fabularny. 18.00 Kryteria. 18.15 TELE-ECHO. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Elżbieta, królowa Anglii". 21.45 PKF (W). 21.55 „Dobry wieczór — Tu Łódź". Wykonawcy: I. Jarocka, St. Kozłowska, H. Kunicka, I. Słoczyńska, A. Dyszak, J. Braszka, Tadeusz Ross, modelki „Telimeny", zespół „PARTITA", zespół PRO-CONTRA", grupa baletowa SOLEIL, zespół baletowy Teatru Wielkiego w Łodzi. 22.55 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

14.55 „Sport i zabawa". 15.55 „Z wizytą u Melpomeny". 16.35 Turniej czytelniczy. 17.35 Scena prozy: „Krystyna i Erlend" w/g I tomu powieści „Krystyna, córka Lawransa". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Dźwięk i linia. 21.05 „Podróże pana Guitton" nowela. 21.20 Wieczór bez gwiazd. 21.55 „Sposób na kobiety" film fabularny.

PONIEDZIAŁEK, 21 MAJA

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV 15.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 ŁWD. 18.10 Program publicystyczny. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV, Władysław Reymont „Ziemia obiecana". Wykonawcy: Z. Józefowicz, R. Dembiński, B. Sochnacki, Z. Malawski, A. Herder, S. Misiurewicz, J. Jędryka, A. Zomer, W. Chwiałkowska, F. Żukowski, J. Kłosiński, C. Klimczak, J Szpunar, B. Nowak. 21.45 „Kulturhuset" — czyli w Sztokholmie o kulturę. 22,15 Dziennik. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.50 Gra „Hagaw". 23.25 Politechnika TV.

WTOREK, 22 MAJA

PROGRAM I

9.25 „Elżbieta, królowa Anglii". 10.55 Dla szkół. 11.20 Film dokumentalny „Ich praca". 12.45 Dla szkół. 15.20 TV Technikum Rolnicze. 16.30 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.30 Dziennik. 17.40 Telewizja Młodych „Żegnajcie moje 15 lat". 18.20 ŁWD. 18.40 Polityka dla wszystkich. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Śniadanie u Tiffany'ego" — film fab 22.05 Kontakty. 22.35 Dziennik. 22.50 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.00 Dla dzieci: „Zwierzyniec". 17.50 Mój dom, Twój, Wasz, Nasz. 18.05 „Polska myśl wojskowa wczoraj i dziś". 18.35 „Stara Japonia". 18.45 Język rosyjski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Indianie" — program publ 20.45 „Rozmaitości z lamusa" — progr. rozrywkowy. 21.25 24 godziny. 21.35 „Twarzą w twarz" — program publ 22.15 Scena Monodram: K Brandys „Listy do pani Z.". 22.30 „Sprechen Sie deutsch". 22.55 „Powszednie dni" — film seryjny.

ŚRODA, 23 MAJA

PROGRAM I

9.00 „Śniadanie u Tiffany'ego" — film fab. 10.55 Dla szkół. 11.25 Film „Świat wiedeńskich dachów". 11.55 Dla szkół. 12.45 TV Technikum Rolnicze. 14.00 Z cyklu: Wybieramy zawód. 15.05 Politechnika TV. 16.15 Informacje — towary — propozycje. 16.30 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.25 Dziennik. 17.35 Dla młodych widzów: Zagrajmy w... 18.00 „Szczeciński rok przyspieszenia" — publ. 18.26 ŁWD. 18.45 Perspektywy techniki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Cienie zanikają w południe" — film. 21.25 Publicystyka międzynarodowa. 21.55 Z cyklu: „Artyści, których podziwiamy" Halina Łukomska. 22.30 Dziennik. 23.05 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 „Przegląd prasy naukowo-technicznej". 17.00 „Świat w kamerze naszych reporterów". 17.25 „Stocznia rzeczna". 17.55 „Kwartet Talicha". 18.15 „Ludzie i sprawy". 18.45 Język francuski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Piekło czarnego bantusanu" — film dok. 20.40 „Rozkosze łamania głowy". 21.10 Poezja rosyjska — Nikołaj Niekrasow „Komu na Rusi dobrze się dzieje". 21.25 24 godziny. 21.35 Teatr Kobra — Robert Thomas „Osiem kobiet". Wykonawcy: Z. Mrozowska, I. Szczurowska, J. Zykun, B. Ludwiżanka, H. Bielicka, W. Łuczycka, B. Wrzesińska, R Kossobudzka. 22.50 Język rosyjski.

CZWARTEK, 24 MAJA

PROGRAM I

8.45 „Cienie zanikają w południe". 9.55 Dla szkół. 15.00 TV Technikum Rolnicze. 16.20 PKF. 16.30 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.30 Dziennik. 17.40 „Ekran z bratkiem". 18.25 ŁWD. 18.45 „Kulturalne ścieżki". 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Sensacji: „Akcja V". 21.25 „Bez togi" — program publ. 22.00 „Pokaż co potrafisz". 22.45 Dziennik. 23.00 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 Krajobraz Polski. 17,15 „Przyroda czy matematyka" 17.45 „Złota nuta" — program rozrywkowy. 18.45 Język angielski. 19.05 „Czysta woda" — film naukowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik 20.15 Film muzyczny TVP „Pan Twardowski". 20.50 „Galeria 33 milionów 21.15 24 godziny. 21.25 „Ucieczka" — film fab. 22.55 Język francuski.

PIĄTEK, 25 MAJA

PROGRAM I

8.25 „Ucieczka" — film. fab. 9.55 Dla szkół. 11.10 Film dokumentalny „Twarzą ku słońcu". 11.55 Dla szkół. 12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.05 Politechnika TV. 16.15 „Dziś coś z ryb". 16.30 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 17.30 Dziennik. 17.40 Nie tylko dla pań. 18.00 Gramy o telewizor. 18.25 ŁWD. 18.45 „Doktor Adam" — film pop. naukowy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Spotkanie z Barbarą Krafftówną". 20.50 Panorama — magazyn społeczno-polityczny. 21.30 Teatr TV: Edward Szuster — „Dwie twarze ojca". Wykonawcy: B. Wałkówna, J Siennicka, Z. Grąziewicz, J. Borońska, L. Niemczyk, M. Barbasiewicz, Z. Bielski, R. Dembiński, H. Dudziński (Łódź). 22.35 Dziennik. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.15 Politechnika TV.

PROGRAM II

16.55 „Niedziela w mieście". 17.20 Polski film dokumentalny. 18.00 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny TVP. 18.30 Slim John. 19.00 „Dziecko na wsi". 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 „Klub Dobrej Roboty" — program publ. 20.55 „Spotkanie z jazzem". 21.25 24 godziny. 21.35 „Ucieczka" — film. fab. 23.10 Język angielski

SOBOTA, 26 MAJA

PROGRAM I

8.15 „Ucieczka". 9.55 Dla szkół. 13.10 TV Technikum Rolnicze. 14.25 Sprawozdanie z XXVI Wyścigu Pokoju. 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada. 16.05 TV Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: „Nie ma jak u mamy". 17.45 Turystyka, wypoczynek, rekreacja. 18.05 Godzina Orfeusza. 18.50 Dobranoc. 19.00 Monitor. 18.45 Sprawozdanie z trasy XXVI Wyścigu Pokoju. 20.30 „Morskie opowieści". 21.15 Dziennik. 21.40 „Pokój w mieście" — film fab. 22.30 „Już lecę" — program rozrywkowy.

PROGRAM II

17.00 Polska oczami dokumentalistów 17.50 „Klub Dobrej Książki" 18.20 „Sprechen Sie deutsch". 18.50 Dobranoc. 19.00 Monitor. 18.45 Człowiek i morze. 20.15 „Rycerz szklanego ekranu" — film fab. 21.25 „Wojskowy Film Dokumentalny". 21.55 24 godziny. 22.05 Bez przerywników — śpiewa Domenico Modugno. 22.50 Slim John.

Zbigniew Zapasiewicz

Bogumiła Wander — spikierka warszawskiej TV

„Ryś" skacze [5]

Szybko mijały zwiadowcom dni na tej mrówczej, niebezpiecznej robocie. Czuli się coraz bardziej zmęczeni fizycznie i psychicznie. Głodowali, dokuczał im kwietniowy chłód. Ich odpoczynek sprowadzał się do półsnu w sianie, na strychu obory.

Sytuacja w mieście i okolicach wskazywała na to, że lada dzień nadejdą oddziały wojsk radzieckich. Z Wittstocku ewakuowano już niektóre urzędy, instytucje, wywożono majątek, część obiektów szykowano do wysadzenia. W nocy poprzedzającej zajęcie miasta rozległ się daleki pomruk artylerii. Front zatem był już blisko. Misztak ukrył w bezpiecznym miejscu radiostację, broń, szyfry — wszystko oddzielnie.

Przed południem w Wittstocku powstał popłoch. Wehrmacht i żandarmeria wypędzały z miasta ludność cywilną. Zwiadowcy znaleźli doskonałą kryjówkę w schronie przeciwlotniczym, przeznaczonym dla robotników z majątku. Schron znajdował się w wykopie starej żwirowni, koło szosy. Znaleźli tu schronienie Polacy.

W południe ściany i strop schronu zaczęły niebezpiecznie drżeć: kilkanaście metrów od żwirowni Niemcy prowadzili ogień bezpośredni z armat mniejszego kalibru. Zatem Niemcy byli już w bezpośredniej styczności z nacierającymi wojskami. Zajęcie miasta było więc kwestią krótkiego czasu. Po kilkunastu minutach działa umilkły — wycofały się bardziej na zachód, a wkrótce potem rozległy się pojedyncze strzały i serie z broni maszynowej.

Gdy w godzinach popołudniowych odgłosy bliskich walk ucichły, zwiadowcy wyszli z ukrycia. Postanowili teraz pojedynczo szukać dowództwa, aby zameldować się jako polscy zwiadowcy, którzy wykonali swoje zadanie. Szkudlarek długo błąkał się po Wittstocku i wrócił z niczym. W majątku dowiedział się od Polki, Apolonii Krupówny, że przed godziną, Misztak odjechał z oficerem radzieckim. Ponieważ nie zostawił żadnej wiadomości, Szkudlarek postanowił czekać.

Radiotelegrafista zjawił się po godzinie. Okazało się, że podczas poszukiwania sztabu natknął się na oficera radzieckiego kontrwywiadu. Razem pojechali po ukrytą broń, radiostację i pozostały sprzęt. Wkrótce obaj Polacy dotarli do placówki kontrwywiadu. Tutaj zaopiekował się nimi młody lejtenant.

za Odrę

Po oddaniu sprzętu w depozyt — Szkudlarka i Misztaka nakarmiono. Takiej królewskiej kolacji nie jedli już chyba od miesiąca. Przez pierwszych kilka dni pozostawali pod nadzorem — kontrwywiad radziecki bowiem sprawdzał, czy są faktycznie tymi, za których się podają. Przez ten czas Szkudlarek pełnił funkcję tłumacza podczas przesłuchiwania jeńców niemieckich.

Z. DOBRZAŃSKI

d.c.n.

Rozkosze łamania głowy [7]

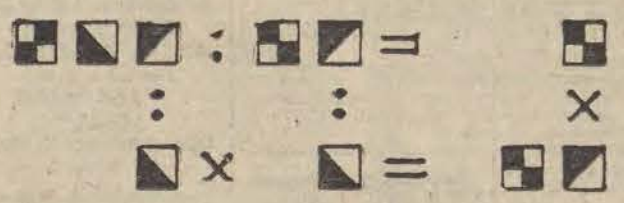

Poszczególne tafelki zastąpić należy odpowiednimi liczbami i wykonać wskazane działania arytmetyczne. Pamiętać przy tym należy, iż jednakowym tafelkom odpowiadają te same liczby.

mini KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Wstrząsy łagodzi, 8. Przyspiesza reakcje chemiczne.

PIONOWO: 1. Ciemna w rogu, 2. Świński półmisek, 3. Wódz Hunów, zwany „biczem bożym", 4. Część spadochronu, 5. Przepływa przez Żelazową Wolę, 6. Autor „Zemsty".

He liter?

◀ Dekoratorowi pomieszały się wycięte z kartonu litery A i sam już nie wie ile ich jest. Pomóżcie dekoratorowi i policzcie je.

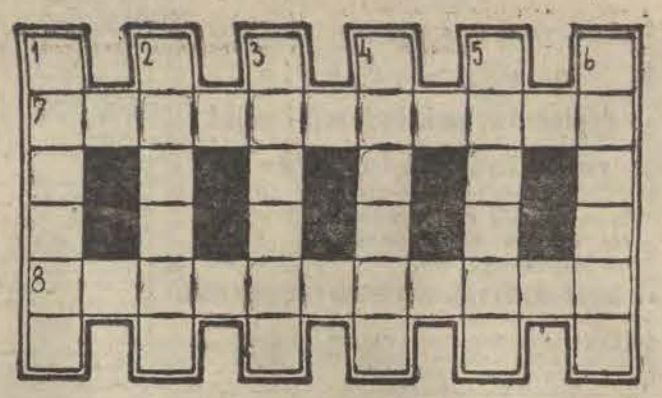

Kwiaty

Na obrazku widzicie dwa kwiaty, jeden większy, drugi mniejszy. Który z tych kwiatów ma większy środek?

Rozwiązania (przynajmniej dwóch zadań) nadsyłać prosimy pod adresem „DŁ" z dopiskiem na kopertach (kartach) „Rozkosze łamania głowy nr 7".

Rozwiązania i nagrody

„Rozkoszy łamania głowy" nr 3

ROZETA: straż, manko, galop, mitra, wieko, maszt, waira, burta, ruszt, szopa, czata, grono, trupa, wiraż, miano, stłop.

SOWY

Numery 1 i 4.

ZADANIE LICZBOWE

I strzałka 2+4+7+9=22
II strzałka 3+5+6+8=22

MINI-KRZYŻÓWKA

POZIOMO: garaż, adres, widmo, grosz, miara.

PIONOWO: październik, baletmistrz.

NAGRODY KSIĄŻKOWE wylosowali: **Jacek Kwinkowski** Łódź, ul. Słupska 4, **Zdzisław Olszewski** Łódź, ul. Traktorowa 47/33, **Stańczyk Marek** Jedn. Woj., **Grzegorz Zawadzki** Pabianice, ul. XX-lecia 8 i **Zenon Kasprzak** Łódź, ul. Aleksandrowska 14.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Czytelnikom zamiejscowym wyślemy je pocztą.

HUMOR

BEZ SŁÓW

NA POŁKACH KSIĘGARNI

B. Mrozek — **Historie najnowsze Azji Południowo-Wschodniej.** KiW 1973 r. (str. 506, zł 65).

B. Blombergi — **Wędrówki i przygody.** Iskry 1973 r. str. 27, zł 18.

M. Bielicki — **Co chcesz zrozumieć człowieku?** PIW 1973 r. str. 178, zł 12.

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 93. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-4